Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 22 stycznia 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 17 (1064)

Idea krajowości.

IV.

Nie mniej ważkimi czynnikami, przemawiającymi za zachowaniem na Ziemiach Litewsko-Białoruskich krajowości, innemi słowy za przyznaniem im autonomji terytorjalnej są czynniki: *gospodarczy i kulturalny*.

Ziemie Litewsko Białoruskie mają odrębną strukturę gospodarczą, odcinającą się wyraźnie od pozostałych dzielnic Rzeczypospolitej. Całokształt gospodarki państwowej i społecznej na tych ziemiach układa się bardziej w ramach całości b. W. Ks. Litewskiego, w którym ta gospodarka się kształtowała. Kierunek linij kolejowych, rzek i dróg wodnych, produkcja prawie tych samych towarów, jednakowe drogi eksportu i źródła importu mówią nam, że obecne Ziemie Litewsko-Białoruskie, wchodzące w skład Rzeczypospolitej tworzyły i dotychczas jeszcze tworzą z obecną Litwą Kowieńską i Białorusią Sowiecką organiczną gospodarczą całość, różniącą się całkowicie od gospodarczego oblicza Polski. W stosunku więc do tych ziem koniecznem jest stosowanie innej odrębnej polityki gospodarczej niż do całości Rzeczypospolitej.

Czynnik *kulturalny*, nie układający się w ramach szablonu ogólno-polskiego, to ta specyficzna indywidualność naszej stolicy—Wilna i jego prowincyj, to te odrębne właściwości psychologiczne mieszkańców naszego kraju, które jedyne zdolne były wydać na świat największych genjuszów Polski: wieszcza narodu Adama Mickiewicza i genjalnego polityka i wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Siły duchowe i intelektualne, któremi się żywiła i dotychczas żywi ogólno-polska kultura, te siły, drzemiące w indywidualnych właściwościach Ziem Litewsko-Białoruskich i ich mieszkańców, acz nie powinny zasklepiać się zupełnie w sobie nie dając dostępu szeregowi innowacyj i uzupełnień, jakie niesie ze sobą Zachód Polski—wymagają jednak należytego ich doceniania, odgradzania się od szablonizacji, która mogłaby zatrzeć do szczętu widome znaki naszej kulturalnej odrębności.

Bodaj jednak najważniejszym atutem w ręku wyznawców idei krajowości na Ziemiach Litewsko Białoruskich w obecnych granicach Rzeczypospolitej, to czynnik *historyczno-polityczny*.

Jest rzeczą dostatecznie znaną, że historyczna Litwa weszła w związek federacyjny z Polską przedewszystkiem w poczuciu wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego, jakie w równym stopniu zagrażało obu bratnim narodom. Pod tym względem ostatnio sytuacja nie zmieniła się ani na jotę. Niemcy w dalszym ciągu w takim samym stopniu grożą Polsce i Litwie. Wprawdzie Litwa Kowieńska jest w ostatnich latach wygrywaną przeciw Polsce przez Niemcy, jest to jednak gra na krótką tylko obliczona metę. Polityka niemiecka musi w swej ekspansji posuwać się na Wschód. Hasło *„Drang nach Osten"* nie pogrzebane zostało przez wojnę światową. Żyje ono i żyć jeszcze będzie przez szereg germańskich pokoleń.

Zmusza Niemcy do tego ich położenie geograficzne, szczególna żywotność, a zwłaszcza objęte morzem polsko-litewskiem Prusy Wschodnie. Wystarczy spojrzeć dość nawet pobieżnie na mapę, aby sobie uświadomić w pełni, że na ofiarę ekspansji niemieckiej nad Bałtykiem przeznaczona jest przedewszystkiem Litwa. Wcześniej, czy później Niemcy odkryją właściwe karty. Objektem ich gry będzie napewno Litwa. Mieliśmy tego zresztą dostateczną zapowiedź w czasie okupacji.

Wchodzi pozatem tu w grę Rosja, która w myśl programu, wysuniętego przez Piotra Wielkiego, dążyła i będzie dalej dążyć do opanowania małych narodów, usadowionych nad Bałtyką. W walce o podporządkowanie sobie terytorjów nadbałtyckich muszą się kiedyś raz jeszcze, jeżeli nie więcej, zetrzeć te dwie potęgi, do czasu tylko przez wynik wojny wszechświatowej obezwładnione, jakiemi są Niemcy i Rosja. W tym momencie byt pozostawionych własnemu losowi małych i słabych narodów nadbałtyckich byłby zgóry przesądzony. Otóż zdaje się, że jedynym czynnikiem, któryby był zdolnym dać należytą odprawę zakusom zaborczym tej czy innej strony, czynnikiem utrzymującym nad Bałtyką równowagę, jest tylko Polska.

I tu wyłania się kwestja odbudowy W. Litwy z Wilnem, Mińskiem i Kownem, W. Litwy, która w oparciu o Polskę tworzyłaby siłę międzynarodową, o którą rozbijałyby się zakusy terytorjalne tak Niemiec, jak Rosji.

Naszem zdaniem odbudowa W. Litwy, obejmującej, jak już wyżej wspomnieliśmy Wilno, Kowno i Mińsk wcześniej, czy później, ale nastąpić musi. Ziemie bowiem, na które obecnie składają się: Litwa Kowieńska, Białoruś Sowiecka oraz Wileńszczyzna, Nowogródczyzna i Grodzieńszczyzna, tworzą organiczną całość, której sztuczne rozczłonkowanie nie da się długo utrzymać. Granice, oddzielające nas linją demarkacyjną od Litwy Kowieńskiej i, podkreślamy raz jeszcze, przez wielkie nieporozumienie historyczne przepoławiające żywy organizm narodu białoruskiego, muszą pęknąć. W tym bowiem kierunku pracuje niezależne od nikogo życie.

Litwa bowiem Kowieńska w swej obecnej sytuacji terytorjalnej dosłownie się dusi. Jej zrozumiała do pewnego stopnia tęsknota za dawną stolicą, ale W. Litwy musi się z czasem zmienić w wielką tęsknotę do federacji z Polską. Na Białejrusi Sowieckiej w parze ze wzrastającem uświadomieniem narodowem Białorusinów, poczuciem odrębności gospodarczej i t. d. idzie silny pęd całej ludności, kraj ten zamieszkującej, *do autonomji.* Cik w Mińsku nie po raz pierwszy uchwala jednogłośną rezolucję, domagającą się dla BSRR. nietylko nominalnej, ale faktycznej autonomji.

Ten autonomiczny ruch na Białejrusi Sowieckiej będzie się coraz to bardziej potęgował, jest on bowiem z jednej strony wynikiem specyficznych tego kraju właściwości, sztucznie dopasowanych do Rosji i z drugiej koniecznem następstwem wzrastającego poczucia narodowego świeżo budzącego się do życia narodu. Rosja jednak bez względu na to, jaką ona w przyszłości będzie, nie zgodzi się nigdy na przyznanie Białorusinom pełnej autonomji, byłoby to bowiem pogwałceniem kamienia węgielnego nacjonalistycznej polityki rosyjskiej, jakim jest dogmat *jedinaja i niedielimaja Rossija*. W tym więc wypadku będzie musiało dojść do walki, do zbrojnego zerwania siłą narzuconych Białorusinom pęt niewoli. A wówczas uwaga Białorusinów siłą rzeczy będzie się musiała zwrócić w kierunku ich dawnej z innymi bratnimi narodami wspólnej stolicy—Wilnu i Polsce. Ale tu należy zaznaczyć, że tylko wtedy, gdy będą mieli tę świadomość, że ich współbracia w granicach Rzeczypospolitej korzystają z pełni swobodnego rozwoju narodowego.

Gdyby bowiem skala porównania wskazywała, że grawitując do Polski nic lepszego nie zyskają, wybraliby zło konieczne—Rosję. To jest warunek *sine qua non*, który odnosi się do polityki polskiej w stosunku tak do Białorusinów, jak i do Litwinów. Polska więc musi na terytorjach zamieszkałych przez te narodowości stworzyć takie warunki, by dla narodów, które tworzyły niegdyś wraz z zamieszkałymi tu Polakami W Litwę, mogła być naprawdę siłą przyciągającą. To bowiem jest *najkrótszą drogą do restauracji idei jagiellońskiej, do federacji Polski z W. Litwą*.

Narzuca się tu sam przez się wniosek, że *pierwszym* w tym kierunku *etapem* winno być nadanie Ziemiom Litewsko-Białoruskim w Polsce *autonomji terytorjalnej*.

Idea więc krajowa zasadza się na dwóch programach: *maksymalnym* i *minimalnym*. Program maksymalny, to *odbudowa W. Litwy i połączenie jej federacją z Polską*. Program minimalny, to przyznanie ziemiom o mieszanej polsko-litewsko-białoruskiej ludności autonomji terytorjalnej, która w zrozumieniu krajowców jest realizacji programu maksymalnego pierwszym etapem.

lit.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

KAZIMIERZA WIMBORA

dnia 24 stycznia r. b. o godzinie 8-ej rano odbędzie się **nabożeństwo żałobne** w kościele św. Jakóba.

O czem wszystkich, życzliwych pamięci Zmarłego, zawiadamiają pogrążone w smutku

żona i dzieci.

250

Krajowe Stronnictwo Ludowe „Zjednoczenie" za współpracą z Rządem.

7000 członków Ch. D. wstąpiło do Krajowego Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie".

Wczoraj, t. j. dnia 21 b. m., odbyło się plenarne posiedzenie zarządu Krajowego Stronnictwa Ludowego Ziem Litewsko-Białoruskich „Zjednoczenie", w którem wzięło udział 29 członków zarządu i 20 delegatów z zarządów powiatowych, reprezentujących ziemie wileńską, grodzieńską i nowogródzką. Przewodniczył zebraniu mec. Witold Abramowicz.

Na porządku dziennym znajdowały się: 1) sprawa przystąpienia do Krajowego Stronnictwa Ludowego Chrześcijańskich Związków Rolników, Rzemieślników i Robotników z Grodzieńszczyzny, oraz 2) sprawa ustosunkowania się Stronnictwa do wyborów.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego mec. Abramowicza przyjęto delegację Chrześcijańskich Związków Rolników, Rzemieślników i Robotników z pow. grodzieńskiego i augustowskiego, *liczących przeszło 7000 członków, które zerwały z Centralą Chadecji w Warszawie i Okręgowym Zarządem Chadecji w Grodnie* i postanowiły wstąpić do Krajowego Stronnictwa Ludowego.

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy ustosunkowania się Krajowego Stronnictwa Ludowego do wyborów. Po dłuższej ożywionej dyskusji, mimo propozycyj, by iść do wyborów samodzielnie, lub połączyć Krajowe Stronnictwo ze Stronnictwem Chłopskiem — postanowiono ogromną większością głosów przy 7 głosach protestu nie łączyć się z żadną partją, lecz poprzeć listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W związku z tem poseł Adamowicz, w towarzystwie zawiedzionych w nadziejach posłów Dubrownika i Wędziagolskiego odczytał zawczasu już przygotowane z pieczątkami Głównego Zarządu Stronnictwa Chłopskiego oświadczenie, nawołujące swych członków do występowania z Krajowego Stronnictwa Ludowego i wstępowania z powrotem do Stronnictwa Chłopskiego.

To wczesne i na wszelki wypadek przygotowanie przez panów posłów ze Stronnictwa Chłopskiego wspomnianego wyżej oświadczenia świadczy aż nadto wyraźnie, że posłom tym nie tyle chodziło o dobro Stronnictwa Krajowego, ile o mandaty.

Dodatki dla niższych funkcjonarjuszy.

WARSZAWA, 21.I. (Pat). Dn. 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera prof. K. Bartla posiedzenie Rady Ministr., na którem załatwiono 66 punktów porządku dziennego. M. in. Rada Min. przyznała niższym funkcjonarjuszom państwowym wynagrodzenie za służbę w święta, uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko państwu, projekt rozporządzenia Rady Min. o poborze rekruta w roku 1928, projekt uchwały Rady Min. w sprawie przyznania kredytu w wysokości 600 tys. zł. na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk., projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej. W końcu Rada Min. przyznała dodatek żywnościowy dla niższych funkcjonarjuszów policji państw. za służbę ponad 8 godz. na dobę.

Gubernator Kłajpedy o stosunkach polsko-litewskich.

KŁAJPEDA, 21.1. Depesza przedstawiciela Pat z Kłajpedy: Małe to i schludne miasteczko urządzono na typowo niemiecką modłę. Różni się biegunowo od stolicy Litwy, z której tutaj przybyłem.

Udaję się przedewszystkiem do gubernatora Kłajpedy p. Merkisa b. ministra wojny w gabinecie Waldemarasa po przewrocie grudniowym. Jest to wybitny przedstawiciel stronnictwa narodowców (tautininków) różni się on jednak w poglądach na politykę bieżącą od obecnego rządu. Zapytany o swój pogląd na stosunki polsko-litewskie i na sprawę rozpoczętych rokowań gubernator uchylił się od odpowiedzi, podkreślając, że z życia politycznego się wycofał. Przypuszcza jednak, że nawiązanie normalnych stosunków z Polską tylko w bardzo nieznacznym stopniu miałoby wpływ na życie gospodarcze Litwy, która znalazła już, zdaniem p. Merkisa, samodzielne formy gospodarcze. Port Kłajpedzki skorzystałby również niewiele, gdyż drzewo polskie znalazło sobie już inne drogi eksportu.

Nawiązanie stosunków w chwili obecnej nie jest rzeczą łatwą. Zdaniem gubernatora przeszkadza temu powszechna niechęć do Polski panująca na Litwie i mająca swe źródło w dążeniu Litwinów do odzyskania Wilna, które Litwini uważają za swą historyczną i kulturalną stolicę. Skądinąd stosunek Polski do Litwy jest zdaniem Merkisa, lekceważący i nieżyczliwy. Wydaje mu się, że dzieje się to pod wpływem ziemian z Wileńszczyzny, którzy mają zrozumiałe powody niechęci do kraju, gdzie reforma rolna została z taką energją przeprowadzona. Merkis uważa osobiście, że tempo tej reformy było na Litwie zbyt szybkie i że teraz kurs się bardzo znacznie zmienił, a zwłaszcza w kraju Kłajpedzkim, gdzie reforma rolna prawie, że nie jest wprowadzana w życie. Były minister Galwanauskas w dłuższej rozmowie przypomina historję stosunków polsko-litewskich zatrzymując się zwłaszcza na przedmiocie dotychczasowych negocjacyj w Brukseli, Lugano, Kopenhadze.

W układach tych brał on czynny udział. Galwanauskas uważa, że obecny stan rzeczy jest zarówno dla Polski, jak dla Litwy szkodliwy i że nawiązanie stosunków chociażby tylko natury technicznej może przynieść wiele dobrego i w dziedzinie politycznej. Należy zacząć od małego—mówił minister. W ten sposób tworzy się coraz większy krąg ludzi zainteresowanych w nawiązaniu stosunków z Polską.

Tym to względem powodowany, przeprowadził Galwanauskas w sferach parlamentarnych litewskich zgodę na konwencję kłajpedzką, spodziewając się, że rozpoczęcie spławu po Niemnie przyniesie stopniowe zbliżenie polsko litewskie. Rozumiem, rzekł Galwanauskas, powody, dla których Polska ze spławu po Niemnie nie korzysta. Traci na tem bardzo dużo port kłajpedzki, podobnie jak nieutrzymywanie stosunków handlowych z Polską kosztuje Litwę bardzo drogo.

Zdaniem jednak ministra ludność litewska gotowa jest w dalszym ciągu ponosić te ciężary materjalne, byleby tylko nie wyzbyć się jedynej broni jaka Litwie pozostała: protestu. Ma tu minister na myśli oczywiście pretensje Litwy do Wileńszczyzny, o których żaden polityk litewski ani na chwilę nie zapomina.

Zapytany o stan umysłów na Litwie w stosunku do Polski minister podkreśla, że powszechnie panujące nastroje nie mają charakteru wrogiego, wynikają jednak z głębokiego żalu do Polski.

Ministrowi wydaje się, że opinji publicznej zmienić narazie nie można i że rządowi trudno będzie przeprowadzić rozpoczynające się układy z Polską ze względu na istniejące nastroje. Prezes Związku Przemysłowców okręgu kłajpedzkiego, przedstawiciel interesów gospodarczych tego kraju p. Naftal, który oddawna już bierze czynny udział w sprawie zbliżenia polsko-litewskiego uważa, że obecny stan rzeczy jest wręcz zgubny dla życia gospodarczego państwa litewskiego. Co się zaś tyczy Kłajpedy, to port ten całkowicie prawie zamiera. Wystarczy przytoczyć parę cyfr, by sytuację zobrazować.

Port kłajpedzki przed wojną eksportował około miljona tonn drzewa, pochodzącego z basenu Niemna. W lwiej części drzewo to było przerabiane w 80 tartakach nowocześnie urządzonych w Kłajpedzie, z których obrobiony materjał leśny ładowany był wprost na statki. Dzisiaj pracuje zaledwie 1/8 część tych tartaków i to nie w całej pełni. Z 600 firm handlowych pracujących w Kłajpedzie w ostatnim roku zlikwidowano 135. P. Naftal obiecuje sobie wielkie ożywienie życia gospodarczego na całej Litwie od chwili nawiązania stosunków z Polską.

Wiadomości polityczne.

W związku z obiegającemi pogłoskami w sprawie przekształcenia P. K. P. w przedsiębiorstwo państwowe, wydzielone z ogólnej administracji państwowej, a oparte na zasadach handlowych, dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji w istocie odnośny projekt opracowało i przesłało w tych dniach do Rady Ministrów. Projekt opracowany jest narazie w zarysach ogólnych i dopiero po przyjęciu samej koncepcji byłby opracowany szczegółowo. Jak wiadomo, wśród członków Rady Ministrów komercjalizacja kolei ma wielu przeciwników.

●

Minister Reform Rolnych, dr. W. Staniewicz wyjechał wczoraj do Dublan na wykłady, jakie prowadzi na Wydziale Rolnym uniwersytetu lwowskiego. Powrót p. ministra nastąpi dopiero we środę przyszłego tygodnia.

Gdańsk o polsko-sowieckim traktacie handlowym.

GDAŃSK, 21. I. (Pat). Prasa tutejsza omawia obszernie wiadomości otrzymane z Warszawy o pomyślnych horoskopach co do wdrożenia rokowań o zawarcie traktatu handlowego polsko-sowieckiego, przyczem oświadcza, że Gdańsk jest naturalnie bardzo silnie zainteresowany w zawarciu tego traktatu. W razie bowiem dojścia do skutku tego traktatu, uregulowane zostaną także na międzynarodowej drodze prawnej gdańsko-rosyjskie stosunki handlowe, co niewątpliwie jeszcze więcej przyczyni się do rozwoju tych stosunków, aniżeli wszelkie dotychczasowe akcje przedsiębrane ze strony gdańskiej. W dalszym ciągu niemieckie pisma gdańskie wzywają Senat Wolnego Miasta, ażeby w związku z tem porozumiał się z rządem polskim w sprawie dopuszczenia delegatów do bezpośredniego udziału w rokowaniach handlowych polsko-sowieckich.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego.

TOKIO. 21. I. (Pat.) Parlament został rozwiązany.

Niema francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

PARYŻ, 21.1 (Pat.) Koła miarodajne oświadczają, że informacja niemiecka w sprawie rzekomego francusko-sowieckiego paktu o nieagresji, którego tekst miał wczoraj wręczyć rządowi francuskiemu ambasador sowiecki Dowgalewski jest całkowicie pozbawiona podstawy,

Przeciw traktatowi angielsko-egipskiemu.

LONDYN, 21.1 (Pat.) „Westminster Gazette" donosi z Kairu, że gabinet egipski poddał się do dymisji. Powodem ustąpienia gabinetu jest akcja stronnictwa nacjonalistycznego przeciw zawarciu traktatu angielsko-egipskiego.

Wiadomości przedwyborcze

Wszyscy za „Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem“.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

— Zjazd stanu średniego w niedzielę 22 stycznia urządza szereg większych zebrań Zjazdu pod hasłem przystąpienia do Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem w dziewięciu miejscowościach.

— W Lublinie zorganizowano zarząd okręgu lubelskiego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojsk. w składzie następującym: prezes — Jan Strażański, wice-prezes Stanisław Leszer, sekretarz — Plisz czyński. Organizacja wysłała depeszę Marszałka Piłsudskiego treści następującej:

„Panie Marszałku! Zarząd okręgu lubelskiego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych melduje, że stanął do budowy potęgi Rzeczypospolitej pod Twojemi hasłami“.

— W Brodach zjazd delegatów gmin. pow. brodzieckiego uchwalił dwie rezolucje, które przyjęto jednogłośnie: 1) zebranie wzywa Marszałka Piłsudskiego, aby przyszłego Sejmu pilnował i o ile okaże się niezdolnym do uczciwej pracy — natychmiast rozpędził, 2) zebranie żąda umieszczenia na pierwszem miejscu listy ludzi dających gwarancję bezinteresownej pracy.

Praca Biura Wyborczego Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem.

Jak wiadomo ukonstytuowało się Biuro Wyborcze Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem. Biuro to po zorganizowaniu w dniu onegdajszym Okręgowego Obywatelskiego Komitetu Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, przystąpiło do organizacji komitetów gminnych.

Praca w kierunku organizacyjnym prowadzona jest z całą energją i już w najkrótszym czasie ukonstytuują się komitety gminne we wszystkich zakątkach okręgów wyborczych.

Polacy-ewangeilcy za współpracą z rządem.

Jak się dowiadujemy, pod hasłem współpracy z rządem zorganizował się w Wilnie Komitet Wyborczy Polaków-Ewangielików. Na czele Komitetu stoi pastor Jastrzębski. (s)

R. N. O. wycofuje się z Okręgu Wileńskiego.

Według krążących pogłosek R. N. O. (Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe) postanowiło wycofać się z akcji wyborczej na terenie okręgu wileńskiego i skoncentrować swe wysiłki na innych, bardziej podatnych wpływom rosyjskim terenach.

Staroobrzędowcy tworzą blok wyborczy z Rosyjskiem Zjednoczeniem Narodowem.

Wileński organ Rosyjskiego Zjednoczenia Narodowego (R. N. O.) „Utro“ donosi, iż wyniku trwających od kilku dni pertraktacyj między Rosyjskiem Zjednoczeniem Narodowem a Komitetem Wyborczym Staroobrzędowców, postanowiono zawrzeć wspólny blok wyborczy i wystawić wspólną listę.

Staroobrzędowcy otrzymają jedno miejsce na państwowej liście tego bloku i jedno miejsce na jednej z list okręgowych.

Wspólny komitet wyborczy przyjął nazwę „Rosyjskiego Komitetu Wyborczego“. (jw).

Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powiatu mołodeczańskiego.

W dniu 21 b. m. odbył się w Mołodecznie w sali „Domu Żołnierza“ powiatowy Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, na którym m. in. omawiane były sprawy przedwyborcze i ustosunkowanie się nauczycielstwa do wyborów.

Na zjeździe obecnych było około 200 osób.

W godzinach popołudniowych odbył się w kasynie wspólny obiad, a następnie przedstawienie teatru amatorskiego w Radoszkowiczach.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższych dniach.

Lista państwowa bloku mniejszości narodowych.

Państwowa lista sejmowa bloku mniejszości narodowych zawiera 32 nazwiska.

Na pierwszych miejscach listy figurują: dr. Lewicki (Ukrainiec), b. poseł Grunbaum (sjonista), b. poseł Jeremicz (Białorusin), b. poseł Nauman (Niemiec), b. poseł Chrucki (Ukrainiec), b. poseł Paweł Wasyńczuk (Ukrainiec), radny warszawski Rasner (Żyd), Graebe (Niemiec), Rudnicka (Ukrainka), Strutyński (Ukrainiec), b. poseł Insler (Żyd).

Prasa popierająca blok wyjaśnia, że przy układaniu listy kierowano się liczebnością poszczególnych narodowości wchodzących w skład bloku. Jak jednak stwierdzają czynniki bezstronne o układzie listy i kolejności kandydatów zadecydowały groźby wystąpienia z bloku uczynione szczególnie przez ugrupowania ukraińskie.

Pełnomocnikiem listy jest b. poseł Grunbaum. (jw).

Blok mniejszości narodowych chce dla swej listy otrzymać Nr. 16.

Jak donoszą z Warszawy, blok mniejszości narodowych wówczas wniesie do Państwowej Komisji Wyborczej swoją listę państwową, gdy będzie ona mogła otrzymać Nr. 16. jw).

Nowe listy państwowe.

WARSZAWA. 21.I. (Pat). Dnia 21-go b. m. w dalszym ciągu zostały złożone następujące listy państwowe (ostatnia ze złożonych dotychczas list nosiła Nr. 12). Jedności Robotniczo-Włościańskiej, Związku Chłopskiego sejmowa i senacka, Polskiego Stronnictwa Katolickiego-Ludowego i Głównego Komitetu Wyborczego PPS lewicy.

Nieudany wiec Chadecji w Katowicach.

Chrześcijańska Demokracja urządziła w Katowicach wiec przedwyborczy. Na wiec przybyło koło 1000 osób. Wygłoszono szereg przemówień, w wyniku których zaproponowana została do uchwalenia rezolucja, wyrażającą votum zaufania prezydjum Chrześcijańskiej Demokracji z Korfantym na czele. W głosowaniu jednak za rezolucją opowiedziała się tylko znikoma część obecnych. Wśród okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego wiec został rozwiązany. (Pat).

Zw. Podof. Rezerwy w Starogradzie wyzwolił się z pod wpływów endecji.

Związek podoficerów rezerwy koło w Starogradzie na ostatniem walnem zebraniu powziął jednomyślną uchwałę mocą której postanowiono zerwać wszelki kontakt ze związkiem podoficerów rezerwy ziem zachodnich Rzeczypospolitej i zgłosić akces do współpracy z Ogólnym Związkiem Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej w Warszawie. Uchwała wzywa wszystkie koła podoficerów rezerwy D. O. K. VIII do współpracy z władzami wojskowemi. Na zakończenie obrad zebrani wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwalili wysłanie depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Młodzież akademicka Wszechnicy Jagiellońskiej za Blokiem Współpracy z Rządem.

Na odbytem w dniu 19 b. m. zebraniu uchwaliła poprzeć czynnie akcję wyborczą Bloku Współpracy z Rządem. Zebranie zakończyło się entuzjastyczną manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego. Wiec był zorganizowany przez krakowską organizację Partji Pracy. (Pat)

Uchwała okręgowego zjazdu P. S. L. Piasta w Grodnie.

Zjazd okręgowy P. S. L. Piasta w Grodnie wysłał do zarządu głównego tego stronnictwa telegram treści następującej: Zebrani delegaci P. S. L. Piasta pow. Grodno, Augustów i Suwałki powiadamiają niniejszem władze stronnictwa, że swoiste warunki na tutejszym terenie zmuszają przystąpić do współpracy z blokiem rządowym. Jednocześnie zaznaczamy, że pozostajemy przy programie P. S. L. Piasta. Na temże zebraniu uchwalono wysłać do Marszałka Piłsudskiego depeszę hołdowniczą. (Pat)

22-go b. m. ostateczny termin reklamacyj.

W dniu 22-go b. m. t. zn. dzisiaj upływa termin reklamacyj co do wniesionych podpisów w Komisjach Obwodowych.

Uczczenie rocznicy powstania styczniowego w Warszawie.

WARSZAWA, 21-I. (Pat). Jutro, t. j. w niedzielę 22 b.m. w 65-tą rocznicę powstania styczniowego, odbędzie się w kościele wojskowym ewangelickim na lotnisku wojskowem uroczystość odsłonięcia dwóch tablic, ku czci żołnierzy polskich wyznania ewangelicko-augsburskiego, zarówno narodowości polskiej jak i niemieckiej, którzy polegli za Polskę w latach 1914—1920 w walkach o wskrzeszenie i niepodległość ojczyzny. Pierwsza z tych tablic będzie swego rodzaju pomnikiem Nieznanego Żołnierza wyznania ew.-aug. Druga tablica zawiera 28 nazwisk poległych żołnierzy wyznania ew.-aug. wybranych z pośród kilkuset, które podane zostały do wiadomości duszpasterstwu wojskowemu tego wyznania. Są to przedstawiciele poszczególnych dzielnic i ośrodków ewangelicyzmu z jednej strony, a z drugiej strony przedstawiciele poszczególnych formacyj, frontów rodzajów broni, lub służb oraz stopni wojskowych od szeregowca do pułkownika włącznie. Będzie to uroczystość uczczenia tylu walk i trudów wojennych oraz ofiarnego przelewu krwi, która spaja i przypomina wspólne ideały i interesy państwowe. W uroczystości wezmą udział wyższe władze wojskowe i cywilne, weterani 1863 roku, delegacje pułkowe, kompanja honorowa z orkiestrą, warta honorowa podchorążych wyznania ewangelicko-augsburgskiego przy tablicach oraz szerokie sfery społeczeństwa. Solenne nabożeństwo, poprzedzające uroczystość odprawi ks biskup ewangelicko-augsburski Purache. Początek o godz. 10-ej.

Lokal „Rzeczpospolitej“ składem broni

KRAKÓW, 21.I (Pat) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr.V komunikuje, że dn. 19 b. m. władze wojskowe zostały powiadomione, iż w lokalu opróżnionym przez administrację czasopisma „Rzeczpospolita“ znaleziono w piwnicy ukrytą broń. Wysłana na miejsce komisja skonfiskowała znalezione karabiny. Dotychczasowe dochodzenia nie ustaliły w jakim celu w lokalu „Rzeczpospolitej“ przechowywano karabiny.

Zamach na komisarza rządu Ukrainy Sow.

RYGA, 21.I (Ate). Na komisarza rządu Ukrainy Sowieckiej Skripnika, który jest zaciętym wrogiem narodowców ukraińskich, dokonano zamachu. Skripnik jechał drezyną, która w pobliżu st. Pawłogradu uległa katastrofie.

Jak się okazało, nieznani sprawcy na krótko przed przejazdem drezyny poodkręcali szyny i drezyna spadła z nasypu. Kolejarz, jadący drezyną, został zabity, a Skripnik uległ ogólnemu potłuczeniu. G. P. U. prowadzi dochodzenie.

Albert Thomas w Krakowie.

KRAKÓW, 21.I (Pat.) W dniu wczorajszym p. Albert Thomas dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wraz z towarzyszącemi mu osobistościami zwiedził Wawel i inne zabytki miasta. W południe na cześć dostojnego gościa odbyło się śniadanie na którem wygłoszono szereg przemówień. Między innymi zabrał głos dyr. Thomas, który zaznaczył, że bawiąc zaledwie od kilku godzin w Krakowie, tu dopiero naprawdę zrozumiał Polskę i poznał jej historyczne znaczenie cywilizacyjne oraz uprzytomnił sobie, że jeżeli na Zachodzie w okresie od XV do XVII stulecia kobiety spokojnie zajmowały się kołowrotkiem, mężczyźni zaś bezpiecznie to czyli polemiki teologiczne, to ten stan Europy mógł istnieć tylko dzięki Polsce, która była przedmurzem europejskiej kultury. Wieczorem dyr. Thomas był podejmowany obiadem przez wojewodę Darowskiego, poczem wyjechał o godz. 11-tej min. 45 do Warszawy, żegnany przez przedstawicieli władz państwowych i miasta.

Zabójca prezydenta m. Łodzi skazany na karę śmierci.

ŁÓDŹ, 21.I (Pat). Wczoraj o godz. 9-tej wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciwko Rydzewskiemu oskarżonemu o współudział w zamordowaniu b. prezydenta m. Łodzi Marjana Cynarskiego. Rydzewski został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zgłosiła apelację.

Wykrycie spisku rewolucjonistów w Portugalji.

LIZBONA, 21.I (Pat.). „United Press“ donosi, że władze dowiedziały się o nowym spisku, skierowanym przeciwko rządowi Carmony. Aresztowano wiele osób, u których znaleziono plany spisku.

Jak się zdaje, w związku ze spiskiem aresztowany został podporucznik Carvarhe, który był podobno organizatorem rewolucji wojskowej w lutym i maju ubiegłego roku. W Oporto również aresztowano 4 znane osoby, wśród nich podpor. Alexandra, który także brał udział w ostatnich rewolucjach.

Władze nie ogłosiły powodów aresztowania.

„Dlaczego tylko odszkodowanie za zajęcie Wilna?“

RYGA, 21.I (ATE). „Rigasche Rundschau“ w doniesieniu z Kowna cytuje głosy prasy litewskiej o odpowiedzi rządów Waldemarasa na notę polską.

Wśród tych głosów na uwagę zasługuje artykuł opozycyjnej organizacji socjalistów ludowych w „Lietuvos Zinios“, który zapytuje, dlaczego Waldemaras w propozycjach tyczących porządku dziennego, nic nie mówi o t. zw. kwestji wileńskiej, ograniczając się jedynie do żądania odszkodowania za zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego.

Z Państw Bałtyckich.

Utworzenie komisji pojednawczej między Niemcami i Estonją.

GENEWA. 21. 1. (Pat). Rząd estoński zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów o utworzeniu komisji pojednawczej przewidzianej w konwencji rozjemczo pojednawczej zawartej 10 sierpnia 1925 roku pomiędzy Estonją a Niemcami.

Pierwszy występ gabinetu Juraszewskiego.

RYGA. 21. 1. (Pat). Wczoraj po południu gabinet Juraszewskiego przedstawił się parlamentowi. Debaty nad oświadczeniem rządowem były bardzo ożywione i zostały przerwane dopiero o godz. 11-ej wiecz. bez przeprowadzenia głosowania.

Natomiast podano pod głosowanie sprawę terminu następnego posiedzenia i 53 głosami przeciw 46 ustalono, że posiedzenie to odbędzie się w sobotę rano. Socjalni demokraci grożą obstrukcją, gdyż zwyczajne posiedzenia odbywają się tylko we wtorki i piątki.

Rząd Juraszewskiego otrzymał votum ufności.

RYGA. 21. 1. (Ate). Po żywej dyskusji nad deklaracją rządową gabinetu Juraszewskiego parlament przyjął votum ufności dla nowego rządu 51 głos. przeciwko 43. W ten sposób rząd Juraszewskiego ostatecznie się ustalił.

RYGA. 21. 1. (Ate) Juraszewski prowizorycznie objął w swym gabinecie tekę ministra skarbu. Balodis wyraził zgodę na objęcie teki spraw zagranicznych, którą tymczasowo piastować będzie Albat.

Zwycięstwo rządu Juraszewskiego 51 gł. przeciwko 43 nastąpiło po próbach obstrukcji ze strony lewicy, która zapowiedziała nowe ataki na rząd.

Z Rosji Sowieckiej.

Antyrumuńska demonstracja sowiecka.

MOSKWA, 21.I (Pat). Prezydjum stowarzyszenia występującego pod hasłem: „Rumuńscy zaborcy — precz z Bessarabji“ przygotowuje się energicznie do obchodu 10-lecia oderwania Bessarabji od Rosji. W Kijowie, Odessie i Charkowie oraz w republice mołdawskiej ukonstytuowały się specjalne komisje obchodowe. Planowane są masowe demonstracje. Filja mołdawska sowieckiego wydawnictwa państwowego wydała znaczną ilość broszur i plakatów, dotyczących kwestji bessarabskiej. 26 stycznia odbędzie się w Moskwie w wielkiej sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych meeting na temat sytuacji międzynarodowej i 10-lecia zajęcia Bessarabji, na którym z mowami wystąpią Łunaczarski, Dąbal, Szmeral i Badulescu.

Sowieccy uciekinierzy z Chin.

MOSKWA, 21. I (kor. wł.). Dn. 17.I przybyli do Moskwy urzędnicy sow. konsulatów w Szanchaju, Chankou i Czan Sza na czele z generalnym sow. konsulem w Szanchaju—Kozłowskim.

Kozłowskiemu, jak już wiadomo, dnia 15 VII ub. r. została doręczona nota rządu nankińskiego o zerwaniu stosunków z Z.S.R.R., co spowodowało przymusowe zamknięcie wszystkich sow. instytucyj handlowych na terenie zajętym przez wojska rządu w Nankinie. Podróż Kozłowskiego z Szanchaju do Moskwy trwała 24 dni.

Z Białejrusi Sowieckiej

Ładna gospodarka.

MIŃSK. 21. I. (kor. własna). Podczas kontroli składów Centralnej Białoruskiej Kooperatywy Rolniczej w Mińsku wykryto 60.000 pługów i 20 000 obsypników, które ze względu na przechowywanie ich w ciągu roku pod gołem niebem straciły przeszło połowę swojej wartości. Z przeprowadzanych dochodzeń sądowych wynika, że narzędzia te nie mogły być sprzedane ludności ze względu na silnie wygórowane ceny, jak również ze względu na zupełne nieprzystosowanie narzędzi przechowywanego „tak dobrze“ typu do wymagań ludności i potrzeb gleby Białejrusi sow.

Zjazd Żydów rolników w Mińsku.

MINSK. 21. I. (kor. własna). Po zjeździe delegatów litewskich, zostanie otwarty w dniu 22. I. w Mińsku zjazd delegatów rolników żydowskich, zwoływany przez sow rząd białoruski rzekomo dla wyjaśnienia potrzeb pracującej na roli ludności żydowskiej.

Dowgalewski „oczyszcza“ atmosferę.

PARYŻ. 21.1. (Pat) „Le Journal“ zamieszcza pogłoskę, iż nowo mianowany ambasador sowiecki Dowgalewski odprawił cały zajęty w ambasadzie personel francuski, rezerwując wszystkie posady dla Rosjan.

Z muzyki.

Koncert Lidji Barblan-Opieńskiej.

Dzięki inicjatywie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego miasto nasze miało onegdaj sposobność usłyszenia świetnego koncertu, obejmującego czasokres 7 wieków. Program bowiem, jaki wykonała p. Lidja Barblan—Opieńska obejmował pieśni trubadurów XII, XIII i XIV w. następnie ballady XV, XVI i XVII w. „bergeretki“ t. j. pieśni pasterskie XVIII oraz kolendy francuskie. Było zaiste czego słuchać! Salę wypełniła doprawdy wyborowa publiczność, ta, dla której kulturalne zdobycze wszelkich narodów nie są obojętne.

W związku z koncertem wygłosił prelekcję dr. Henryk Opieński, znany i wybitny polski muzykolog, kompozytor, dyrygent i pisarz. W przemówieniu podał on szereg cech charakterystycznych tyczących wykonywanych utworów; przyczynki te ułatwiły w znacznym stopniu opanowanie przedmiotu dla tych, którzy z muzyką odległych czasów nie stykają się często lub też wcale.

Trubadurowie (nazywani Trobadors w Prowansji, Trouvères, Troveors we Francji północnej) byli to rycerze poeci—śpiewacy francuscy, przedstawiciele muzyki świeckiej XII, XIII i XIV w. Okres ten zbliżony jest niewątpliwie do umysłowości romantyzmu XIX w., pełen tajemniczości, wytworności oraz znakomitych fantazyj na tematy uczuć miłosnych, wypowiadanych w formie poetycko-muzycznej. Czasokres tych trzech wieków stworzył cały szereg form pieśni różnie nazywanych, najczęściej stosownie do tematu poezji. A więc pieśni pasterskie, opiewające raczej przygody rycerskie, pieśni taneczne (Dansa, estompida), romanse (o charakterze narratywnym) i t. p. Sposób wyrażania w muzyce, polegał na formie pieśni najczęściej dwuczęściowej, przyczem część drugą powtarzano (refrain). Linja melodyjna niejednokrotnie nawet skomplikowana, nosiła naogół charakter surowy, wynikający jeszcze z układu tonalnego gam kościelnych.

Opracowania tych pieśni starają się zachować charakter zasadniczy, dostosowany jednak do naszego współczesnego ucha. Należy bowiem zrozumieć, że pieśni te, tak bardzo od nas odległe, winny nabrać cech *życiowych* nam odpowiadających, byśmy je mogli należycie odczuwać. Skromne ówczesne towarzyszenie *wioli* czy *rotty* (instrument zbliżony do harfy) dziśby już naturalnie nie wystarczyło.

Forma ballady, silnie występująca w muzyce wokalnej XVI i XVII w. w swej literackiej szacie niezawodnie sięga czasów dawniejszych. P. Barblan-Opieńska zaznajomiła nas z przepiękną balladą „La mort du Roi Renaud“ (śmierć króla Renauda) opiewającą w epicki prawie sposób historję śmierci zwycięskiego króla.

Pieśni pasterskie XVIII w. odbiegają pod każdym względem od tych przecudownych pieśni starodawnych. Są bezwarunkowo płytsze, niejednokrotnie sztuczne i nieszczere w wyrazie. Dokładnie uwydatniają ów nieco sztuczny styl XVIII stulecia, pełen wyszukanej galanterji, przerafinowanego rozczulenia etc.

Miłą niefrasobliwością tchną kolendy francuskie, wyrażające swoje uszanowanie wobec Boga jedynie tem, że osoby święte przemawiają w literackiej francuszczyźnie, a nie ludowej, jak to czynią inne osoby, występujące w kolendach. Pieśni ludowe tchną znów niefrasobliwością i dowcipem częstokroć iście gallijskim.

Wszystkie te utwory znalazły w tej miary artystce, jak p. Barblan — Opieńskiej świetną wykonawczynię. Głosowe walory artystki stoją na tak wysokim poziomie, że usuwają się na plan drugi. Żadnych przeszkód, żadnych trudności. Na czoło wysuwa się jedynie i wytycznie sposób interpretacji. Do tego stopnia doskonałości dojść można jedynie przy zupełnem opanowaniu techniki wokalnej. Z tego też powodu koncert stał na bardzo wysokim poziomie i rzeczywiście był ucztą nieposlednią i bardzo rzadką w Wilnie.

Akompanjował p. Szabraj. *Dr. Sz.*

LITERACKI KURJER WILEŃSKI

W 65 rocznicę powstania listopadowego.

Mogile moich rodziców.

Na równina.h podlaskich w lasy i moczary zapadła, leżała wieś Dolha. Sama nazwa mówi, że długą była, dwór był niski, słomą kryty, na drewnianych słupach ganek swój wspierał, małemi oknami na cerkiew unicką i szosę łączącą Białę z Międzyrzycem spoglądał.

A w domu tym żyła rodzina nietylko pracą dla chleba pochłonięta, więc gwarno w nim podówczas było, jakieś zjazdy i narady, ktoś przyjeżdżał, kogoś odwożono.

Był to rok manifestacji, rok żałoby narodowej, trójkolorowe kokardy noszono, szły procesje do miejsc cudownych, śpiewano pod krzyżem:

„Boże, Ojcze, Twoje dzieci płaczą żebrzą lepszej doli, rok po roku marnie leci, my w niewoli, my w niewoli". I myślano jak niewolę zrzucić. Tak przyszła noc z 22 na 23 stycznia. Już z wieczora zebrało się kilka osób, czyszczono dubeltówki, robiono naboje jakby przed polowaniem, tylko jakoś ciszej, poważniej, choć gospodarz żartami witał przybywających: „Coś się pan tak grubo ubrał, czyś się słomą okręcił, by kula w niej uwięzła?

Nastąpiło pożegnanie krótkie, zwyczajne z matką, żoną, na rozczochranej główinie małej Polki ojciec rękę dłużej zatrzymał: „Nie becz"!, a w czeladnej: „Dziewczęta, jeśli wrócę, paciorki będą". Pojechali w ciemną bezksiężycową noc.

Długo staliśmy na ganku, służba pochlipywała, matka krzyż w powietrzu kreśliła, a potem, mówiąc głośno wspólny pacierz, często się zatrzymywała. Może już wtedy widziała swą duszą wrażliwą te szare cienie z czarną łatką na plecach, sunące pieszo po bezkreśnych tajgach Sybiru, które miał zmierzyć także ten, co dziś w tę ciemną noc odjechał. A może widziała siebie samą z trojgiem dzieci pozostałą, wśród pustki serc ludzkich po burzy, dzieci wołających ponad chleb wiedzy. A może słyszała wyrzekanie tych, co najmniej utracili, ten syk przyziemny: „Warchoły, kraj zgubili", gdyż wiele lat upłynąć miało zanim ponad ten syk wzbiło się: „Gloria victis"!...

O świcie obudziła mię rozmowa rodziców. „Zebrali się wszyscy, wodzem wybrano Krysińskiego, mieliśmy cicho wejść do miasta, bez wystrzału zdjąć straże, opanować skład broni i z nią rzucić się na koszary, ale przy wejściu ktoś wystrzelił, podobno chciał zawiadomić narzeczoną i wszystko przepadło. Straże zrobiły alarm, koszary zaszumiały jak ul, więc postrzelawszy trochę bez rezultatów i bez strat rozjechaliśmy się do domów. Początek zawsze już zrobiony dziś wszędzie".

— A co dalej?

— Sprawa nasza czysta, komitet w Warszawie myśli, partje się zbierają. Pomoże Bóg i Francja.

Tak to rozpoczęło się powstanie 1863 r. w Międzyrzycu podlaskim. A potem, potem przesuwał się cały korowód ludzi, walk, zmagań ponad siły, sądów, kaźni, zsyłek. Niechże nie będzie choć... zapomnienia.

A. Makowska.

Styczeń.

Dwór koła Wilna.

Poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Zmierzch człapie przez dróg koleiny,
z wronami czarnemi pogada,
przychodzi zmoknięty i siny
pod okna Litwina — sąsiada.

Rozpłakał się Styczeń szarugą,
w mgle chłodnej topoli rząd moknie,
wiatr gasi zórz smugę za smugą,
zmierzch usiadł skulony przy oknie.

Zabłysły okienka, jak oczy,
w łez ciężkich osute różaniec,
i patrzą, jak brzozy warkocze
wiatr splątał i puścił je w taniec.

A cały dom przysiadł i słucha,
dygocze i płacze na wietrze
i czeka, aż zła zawierucha
wypadnie nań z mroku i zetrze..

* * *

We dworze posępna wieczerza...
Przy stole ich siedzi pięcioro:
smęt ciężki, jak lot nietoperza,
starł dzieciom z twarzyczek kolory...

W świeczniku wosk spływa po świecach;
dziad w Biblji pogrążył się karty;
padł smutek na oczy kobiece
błękitne, szeroko otwarte.

A kiedy łyżeczka zadzwoni,
czy brytan ujadać zaczyna,
dziad zrywa się (Niechże Bóg bronil..),
blednieje twarz jasna matczyna..

Znów cisza?.. Lecz skrzypią coś wrota
i Zagraj zaciekle ujada...
— Żandarmi?.. czy inna hołota?..
(dziad szepnie)... No nie bądź tak blada!..

Skrzypnęły drzwi sieni...
— Weź dzieci!..

Lesz wszyscy zastygli, jak wryci:
z dalekim poświstem zamieci
widziadło wśliznęło się skrycie.

* * *

O drzwi się bezsilnie oparło
w chwilowym śmiertelnym bezwładzie...
To widmo?.. To żołnierz umarły,
co rękę ma jeszcze na szpadzie?..

Z pod szmaty, co kryje mu głowę,
krwi sopel policzek mu plami,
a włosy zlepione i płowe
przylgnęły na czole pasmami.

Gorączka lśni w oczach i twarzy,
sczerniałej, jak stara i kona;
szept jakiś na ustach się waży,
nie wybiegł i w gardle gdzieś skonał.

Z rękawa po palcach krew ścieka,
ubranie na strzęp poszarpane —
Gość straszny tu przyszedł zdaleka,
bezsilnie się oparł o ścianę.

* * *

A groźne milczenie wołało:
Wybierać! wybierać wam trzeba...
Zostanie—to spalą dwór cały,
a dzieci w świat pójdą bez chleba...

Zostanie!... to wszyscy pod knutem,
sołdackie, pijane bezprawie...
Odejdzie?... to wiecznym wyrzutem
twarz krwawa po nocach się zjawi.

Odejdzie?!

Jak stanąć przed Bogiem?
Jak posłać westchnienie do nieba?..
Wołało milczenie złowrogie:
wybierać! wybierać wam trzeba!..

* * *

Lecz biedny gość ciszę zrozumiał,
zadrżały mu wargi spękane
i. krzepnąc w samotnej swej dumie,
oderwał się z trudem od ściany.

Zatoczył się!..

Drzwi go podparły,
wskazały mu drogę z pod strzechy...

Na progu przystanął Umarły
z dalekim, jedynym uśmiechem.

Na dziecko gość spojrzał straszliwy,
co nagle załkało boleśnie,
i wsiąknął w rozwianych drzew grzywy,
w styczniową zawieję...

Jak we śnie!

* * *

Z wysiłkiem po śniegu rozmiękłym
szedł żołnierz w wichrowe bezdroże...
A krzaki na polu uklękły
i cicho płakały: mój Boże!..

Za nogi błotnistym chlupotem
trzymała go droga obrzydła,
aż wicher otworzył mu wrota,
bór nad nim roztoczył swe skrzydła.

Coś huczy, jak młoty po głowie...!
— Ach, żebyż odpocząć na wieki!
W zawiane gość zaszedł pustkowie,
do sosny na śniegu dalekiej.

— Przyszedłem na swoją mogiłę
i sośnie się żalę... Bo komuż?..
Ja — chyba — na śmierć zasłużyłem?..
Ty, siostro, mi umrzeć dopomóż!

* * *

I drzewo sił resztką ogarnął,
w gorączce coś szeptał miłośnie,
aż potem się zsunął w noc czarną
i cicho pod stopy padł sośnie.

Leciuchno śnieg rzadki się kładzie
i wargi całuje spierzchnięte..
On ciągle dłoń trzyma na szpadzie,
choć Wielkie zabłysło mu Święto.

Rozszlochał się bór nad mogiłą,
noc klękła z żałobnem obliczem...
O Polsce zmarłemu się śniło,
o matce... lub może o niczem.

Eugenja Masiejewska.

Wilno,
styczeń 1927.

Jubileusz Mieczysława Frenkla.

W tych dniach znakomity artysta, Mieczysław Frenkiel, znany Wilnu z niejednokrotnych w naszem mieście występów, obchodził półwiekowy jubileusz swej bogatej i oryginalnej twórczości scenicznej. W związku z tem podajemy niżej życiorys Mistrza.

Mieczysław Frenkiel urodził się w r. 1859 w środowisku ziemiańskiem na wsi w Sandomierskiem. Po ukończeniu gimnazjum w Sandomierzu czas jakiś gospodarował na roli. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie na uniwersytecie warszawskim studjował medycynę. Ciągnęła go jednak bardzo scena dlatego też wstąpił do szkoły dramatycznej Derynga (1878) gdzie był jednym z najzdolniejszych i najbardziej obiecujących uczniów. Odznaczył się podczas występów szkoły tej w Kaliszu i tam w roku 1881 zaangażował go do Krakowa popularny w sferach teatralnych pełnomocnik ówczesnego dyrektora Stanisława Koźmiana p. Kliszewski. Pierwszą rolą Frenkla w Krakowie był „Laszkiewicz" w dramacie W. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Pobyt w Krakowie wpłynął decydująco na doskonalenie się sztuki aktorskiej Frenkla pod kierunkiem Koźmiana, który poznał się odrazu na talencie artysty. W Krakowie też chadzał Frenkiel na wykłady Treizenacha, studjował w Bibljotece Jagiellońskiej i współpracował w piśmie Kazimierza Bartoszewicza, drukując krótkie anegdoty, wspomnienia i t. d. Po roku praktyki Koźmian podniósł gażę Frenkla i począł mu dawać role pierwszorzędne, których liczba była bardzo znaczna, ze względu na co sobotnie premjery, co było zwyczajem w teatrze Koźmiana. W roku 1885 przechodzi Frenkiel na scenę lwowską, kierowaną przez Jana Dobrzańskiego. W roku 1887 senator Gudowski, ówczesny prezes teatrów rządowych w Warszawie, zaprasza go na występy a w roku 1890 angażuje na stałe. Od tego czasu Frenkiel pracuje jako jeden z filarów personelu dramatycznego teatru warszawskiego. Pamięć o Żułkowskim, zmarłym w listopadzie 1889 r. utrudniała nieco pierwsze kroki Frenkla na scenie warszawskiej. Młody artysta zjawiał się jako przedstawiciel innej metody gry aktorskiej, chociaż odrazu wykazał wielki talent i swoiste warunki. „Odrazu—jak pisze Józef Kotarbiński — zaznaczył się jako aktor pełen swoistej werwy, artysta szczerze odczuwający psychikę odtwarzanych postaci, którego technika, opanowana doskonale, znikała pod szatą bezpośredniego odzieża i wielkiej swobody, graniczącej nieraz z improwizacją.

Grał bardzo dużo i najróżnorodniejsze role, przeważnie w komedjach francuskich, repertuar oryginalny bowiem był bardzo ubogi. Ogółem Frenkiel w czasie swej pracy na scenie grał przeszło 5000 razy, około 400 ról.

O wierszach i prozie Łopalewskiego.

Artykuł niniejszy poświęcony będzie rozważaniom o wierszach i prozie Łopalewskiego. Mówiąc krócej, a równie ściśle będzie on traktował o poezji Łopalewskiego. Jakiegokolwiek Łopalewskiego utworu się tknąć, niezależnie od wad lub zalet jego, wychodzi na jaw, jako cecha dominująca, poetyckie na świat spojrzenie. Nie chodzi tu o rodzaj: proza, czy wiersze, niezależnie, powtarzam, od tego rodzaju, w każdym swym utworze literackim Łopalewski jest poetą.

Jaka cecha zasadnicza, przesądzająca o owem poetyckiem na świat spojrzeniu Łopalewskiego, pozwala zakwalifikować go jako poetę? Bezwątpienia barwa i napięcie uczuciowe jego tworów literackich. Nie jest to tylko głębsze przeżycie uczuciowe, nie jest to wyłącznie przepuszczanie tematu przez jakiś pryzmat idealistyczny—jest to przedewszystkiem silny, pulsujący rytm wewnętrzny, jakiś dynamiczny strumień piękna.

Powiedział słusznie Brzozowski, że stylem pisarza jest jego wola, wola twórcza, panująca nad jego indywidualnością i podporządkowująca jej wszystkie namiętności i środki techniczne pisarza.

Ten swój styl—wolę twórczą posiada Łopalewski jako pisarz całkiem wyraźnie. Jej zawdzięczać należy, że dotychczasowa jego twórczość posiada charakter dość jednolity, jak na młodego pisarza aż za jednolity.

W wierszach, w prozie, w misterjum scenicznem Łopalewskiego wychodzi na jaw blizki mu i opiewany przezeń stale świat—świat irracjonalny.

Myśl religijna, intymny, blizki stosunek do zagadnień nadprzyrodzonych, obcowanie z Bogiem—to oś centralna, jak dotąd, wokół której obraca się twórczość Łopalewskiego. Nie jest to wyłącznie szukanie w świecie irracjonalnym ideału, który można opiewać w artystycznej formie, nie jest to wyłącznie doszukiwanie się własnego wyrazu duchowego — nie. Łopalewski posiada już określony skarb własny, znalazł busolę, która prowadzi go w twórczości i określa indywidualne oblicze autora, nadaje mu reprezentacyjną treść i częściowo formę. Inaczej mówiąc — posiada Łopalewski już, sit venia verbo, skrystalizowaną indywidualność.

Otóż owej „krystalizacji", czy przysłowiowego „skrystalizowania" indywidualności, tak zalecanego twórcom przez krytykę, bardzo częstokroć się obawiam, jako zaskorupienia autora w światku zamkniętych zagadnień, nadających jednostronność i ekskluzywizm danej twórczości.

W stosunku do Łopalewskiego obawy te, zdaje mi się, są płonne. Dlaczego—wykaże to rozbiór jego poezyj.

Dla uzewnętrznienia owego świata własnej indywidualności służy forma i technika. Jeżeli formy najpełniej harmonizującej z treścią (a mówiąc to pamiętam, że forma i treść ściśle nie dadzą się rozgraniczyć) jeszcze Łopalewski nie znalazł, bo ma dużo czasu do znalezienia, to w każdym razie posiadł już dar wypowiadania się znaczny i rozporządza niebylejaką techniką. A pamiętać trzeba, że chorujemy jednak na brak konstruktywizmu i poczucia budowy, czy architektoniki utworów literackich. Choroba ta powoduje często to zjawisko, że najpiękniejsze natchnienia przepadają, nie mogąc dla się znaleść ciała.

Łopalewski ma poczucie konstrukcji, zwłaszcza w wierszach i umie budować swój utwór.

Po tych wstępnych uwagach mógłbym—gdybym uczynił to w czas, po ukazaniu się książek Łopalewskiego,— przejść do oceny poszczególnych pozycyj jego twórczości. Tymczasem staliśmy się świadkami dziwnego zjawiska w postaci polemiki prasowej po premjerze „Betlejem Ostrobramskiego". Nie obchodzi mnie wcale osobiste podłoże tych polemik. Interesują one mnie natomiast z tego powodu, że do oceny utworu literackiego wprowadziły tak dziwne, a istotnie lokalne, kryterja, że przed tem jeszcze — dygresja natury ogólnej, zmierzająca do ułatwienia analizy krytycznej utworów Łopalewskiego.

II.

W polemice tej od rzeczy zasadniczych trzeba odróżnić tło.

Wiadomo, że do utworu literackiego mogą być stosowane różne kryterja: estetyczno psychologiczne, socjologiczne, filozoficzne, plastyczne, a nawet etnograficzno-społeczne. W zależności od tych kryterjów będziemy mieli krytykę estetyczną, psychologiczną, socjologiczną, filozoficzną i t. d., czy krytykę o tych właśnie metodach.

Jeżeli ścisłość wogóle, a w rozumowaniu w szczególności nigdy nie zawadzi— to ścisłość w krytyce, inaczej mówiąc, ścisłość w stosowaniu metod krytycznych może dać i da wyłącznie pozytywne wyniki.

Dyskusja o „Betlejem Ostrobramskie" odbyła się w atmosferze małego światka literackiego, pełnego dziwnych animozyj, porachunków i, co najważniejsza, pomieszania kryterjów krytycznych. Odbyła się ta dyskusja przy akompanjamencie oświadczeń zbiorowych i indywidualnych, w hałasie rozpadającego się Związku literackiego— a ujawniła ona rys bardzo ciekawy— owe górujące wśród sumień i indywidualności literackich „liberum veto".

Trzeba wyznać szczerze a otwarcie: dyskutować nie umiemy. Jeśli kto ma inne zdanie, a kanciasto je wypowiedział, przeciwnik literacki woła *veto!* i... ustępuje z jedynej, łączącej wszystkich, organizacji literackiej. Ten anarchizm indywidualny dziwnie nie pasuje do dzisiejszego życia gromadnego, kiedy się rzuca hasła uniwersalizmu.

Na bezowocność skazany jest trud oceniania twórczości literackiej wyłącznie kryterjami krajowości. Będąc szczerym krajowcem, pochodzącym ze Żmudzi, rozumiem co oznacza krajowość, jako hasło polityczne, rozumiem co ona oznacza, jako hasło kulturalne, trudno mi jednak zrozumieć na czem polega krajowość... literacka, zarówno jak przeciwstawianie, jakże sztuczne i nieprzekonywujące, regjonalizmu krajowości i odwrotnie.

Suma syntetyczna wartości lokalnych, —regjonalnych, czy jak kto woli, krajowych—jako wkład, a nie przeciwstawienie, w sumę wartości ogólno-państwowych, czy narodowych, ogólno-kulturalnych— na tem polega krajowość. I tem większa jej wartość, im bogatsza indywidualność, czy indywidualności kraju — jako wartość kulturalna w całości dorobku kulturalnego danego obszaru państwowego, czy narodowego.

Tylko ścisłość definicji i jasność myślenia, nie spekulacyjne wywody sztuczne, ubrane we frazeologję, wyjaśnią pojęcie krajowości i otworzą perspektywy stosowania krajowości w życiu. W ten sposób krajowość w polityce — to dążność do odtworzenia historycznej przeszłości — powołania do życia Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którem Wilno stanie się z „kresowego" miasta prowincjonalnego stolicą kraju z otwartemi możliwościami szerokiego rozmachu kulturalnego i politycznego. Krajowość w dziedzinie kulturalnej (w dzisiejszym stanie rzeczy) to rozwijanie dodatnich właściwości kraju — jego cech indywidualnych — li tylko jako wkładu do ogólnego dorobku państwowego. Ale co jest krajowością „literacką"? Pewne cechy etnograficzne, tutejsze w twórczości autorów, zamieszkałych w Wilnie? Pewien duch, atmosfera lokalna utworu? Zbyt to minimalny program. A przechodzi on w karykaturę gdy żąda od autorów wylegitymowania się z urodzenia tutejszego i zamieszkiwania—przez ile lat?—w Wilnie.

To też, dalibóg, nikt we mnie nie wmówi, że nowe Ateny polsko-litewskie są w Inturkach, skąd ich pan i twórca, klasyk współczesny, tępi modernizm, rozdaje dyplomy na krajowość i „usynawia" pisarzy pochodzących z „nieprawej" kołyski, stojącej na polskiej ziemi. Tak samo, jak nie uwierzę, że utalentowana twórczyni zabawnych Józefuoweczek wileńskich, ma wyłączny patent na tworzenie i wychowywanie tych babin, uosabiających tutejszy język, krajowość mowy.

A jakże smutny byłby los Wilna, gdyby parę tylko pisarzy-autochtonów kraju stanowiło o losie wymierającej pod zalewem „obczyzny" krajowości, gdyby tylko para jedna składała się na Mohikanów tutejszej przeszłości!..

Idea krajowości szła nieraz — i pójdzie jeszcze nieraz na przyszłość — przez tor, wytknięty dziejową przeszłością: od Żmudzi, Litwy, Białorusi do Rzeczypospolitej—i, z Rzeczypospolitej do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wilno z przed stu laty—jakże indywidualnie krajowe — wyrosło z mieszaniny etnograficznej pochodzenia ludzi tych czasów: nietylko Litwin i Białorusin, ale Polak-przybysz tworzył kulturę krajową.

Niedawno cytowano przykłady Lelewelów, Grocków, Jeżowskich, Śniadeckich i tylu innych.

Przyjęło się określenie, że Wilno miało, a ponoć i ma charakter miasta ziemiańskiego, „wiejskiego". Tak było przed wojną: na karnawał lub jesienny sezon teatralny u Młodziejowskiej zjeżdżało się ziemiaństwo. Ruszczyc inscenizował żywe obrazy, odbywały się „Achy wileńskie", Wilno ożywało, mając szeroki i głęboki hinterland w postaci Litwy, Inflant i Białej Rusi. Ale miasto, jako takie, oblicz nie miało: na zewnątrz—wieś mu je nadawała, na wewnątrz — konspiracyjna praca oświatowa ideowego nauczycielstwa.

Dzisiaj Wilno u wylotu granic państwowych. Czy ma swe oblicze? Ja go nie widzę. Ma natomiast nadzwyczajną drogą atmosferę i ma tradycje przeszłości. Wilno pokocha każdy kto przyjedzie, kocha go tembardziej ten, kto stąd pochodzi. Ale dla stworzenia jego oblicza kulturalnego — mówmy szczerze—brak dziś ludzi i warunków, a nie można poprzestać na tem, które zachowało się z pracy przeszłości

To też pasowanie i opatentowywanie przybyszów utalentowanych na Wilnian powinno się odbywać w przyspieszonem tempie. Wniosą oni pewne wkłady kulturalne. Zwłaszcza jeśli działalność ich cechuje dobra wola, dążność do zrozumienia Wilna i służenia mu swemi zdolnościami. A służyć chcą! Dowodem niech będzie fakt, że jeden z utalentowanych przybyszów zakochał się w literze *i* w słowach Wilno i Litwa...

Droga, prowadząca przez Inturki do „umiejscawiania" przybyszów, nie jest najkrótsza i najprzyjaźniejsza.

Przybysze! Szukajcie innej! (W tem miejscu autor niniejszego zastrzega się przeciwko dowolnym wnioskom, jakie pan na Inturkach, drogi pan Jan Kanty Skierka najniesłuszniej czasem wyciąga z założeń, nie podlegających różnej interpretacji).

Oto tło, na jakiem omal, że się nie odbyła rzeź niewiniątka. Ale całe szczęście, że to niewiniątko stanęło jak koń dęba, a gdzie konia kują, (a przytem tędzy kowale), niech tam się nie dzieje według znanego przysłowia. A koń ten—że pozostaniemy w dziedzinie bajkowej alegorji i porównań—nie jest sobie zwykłą szkapiną: posiada pewną rasę i znaczny dorobek. Rasą pisarską Łopalewskiego: talent z Bożej łaski, dorobkiem—trzy tomiki poezyj, powieść i misterjum sceniczne, nie licząc paru dziesiątków nowel, rozrzuconych po czasopismach, a nie zebranych dotąd w nową, szóstą zrzędu książkę — na przestrzeni sześciu lat pracy pisarskiej.

Wiktor Piotrowicz.

(D. c. n.)

Niema karesu sowieckiego bez interesu japońskiego.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w styczniu 1928 r.

Zewnętrzne pozory—przestrzegane starannie—mogłyby wprowadzić w najwyższą konfuzję tych wszystkich, którzy nie przestają twierdzić, że pomiędzy rządem sowieckim a III-ą Międzynarodówką istnieje więcej aniżeli ścisły związek organiczny. Bo przecież towarzysz Bucharin, stojący na czele Internacjonału Komunistycznego, nie myśli oszczędzać ani imperjalistów japońskich, ani bankierów tokijskich i piętnuje ich najzupełniej wyraźnie w swoich płomiennych manifestach, oraz gwałtownych przemówieniach, nawołujących proletarjat do walki orężnej z burżuazją. Czyni zaś to w chwili, gdy towarzysze Rykow, Cziczerin, etc. przyjmują z szeroko otwar temi ramionami prezesa Kahura i wicehrabiego Goto, gdy prasa oficjalna wita z nieskrywaną radością członków japońskiej „ambasady ekonomicznej". Tembardziej więc koniecznem wydaje się być scharakteryzowanie, w kilku bodaj słowach, obu szefów tej nadzwyczajnej delegacji, przybyłej do Moskwy w celu zadzierzgnięcia przyjaznych węzłów gospodarczych.

Pan Kahura, przewodniczący misji, idealnie wprost uosabia znienawidzony typ „kapitalistycznego wyzyskiwacza". Faktyczny dyktator jednego z najpotężniejszych konsorcjów handlowych, główny akcjonarjusz olbrzymiego kartelu miedzi, współwłaściciel całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, towarzystw eksportowych, instytucyj finansowych, etc. decyduje on niemal wszechwładnie o losie dziesiątków, jeśli nie setek tysięcy robotników. Panowanie jego pośrednie, lub bezpośrednie — rozciąga się na Japonję, Koreę, Mandżurję, Borneo, Chiny i t. d., wpływy zaś polityczne — dzięki bliskiej łączności z leaderami stronnictw rządzących, oraz z generałem Tanaka, obecnym premjerem — sięgają niesłychanie daleko. Wice-hrabia Goto jest znanym rzecznikiem emigracyjnej ekspansji imperjalistycznej, wytrwale pracującym nad zdobywaniem wciąż nowych rynków zbytu dla towarów japońskich, a jednocześnie samurajem starego rodu, dumnym ze swojego arystokratycznego pochodzenia.

W jaki sposób i na jakich podstawach może być osiągnięte chociażby tylko ekonomiczne, ale obustronnie korzystne porozumienie pomiędzy dwoma krajami o tak rozbieżnych ustrojach państwowo-społecznych? Business, sądząc z nader znamiennych wyjaśnień, udzielonych przez p. Kahura przedstawicielom prasy, business, odpowiednio zrozumiany i odmiennie interpretowany przez każdą ze stron, ma być tem realnem spoidłem. „Syberją interesujemy się niezmiernie, podczas gdy Rosja Europejska jest zbyt od nas oddalona. I dlatego właśnie na terenie Syberji powinna zrodzić się jaknajściślejsza współpraca nasza. A przestrzeń to olbrzymia, gdyż obejmuje Sachalin, Mandżurję i całe Chiny Wschodnie".

Ostatnie trzy słowa tej odpowiedzi p. Kahura zasługują na specjne podkreślenie, dowodzą one bowiem wymownie, że Japonja doskonale oceniła fiasco propagandy bolszewickiej w Chinach i zdecydowana jest wyciągnąć z niego należyte konsekwencje. Neutralne stanowisko, dotąd zajmowane przez rząd tokijski, pozwala mu dziś odgrywać na Dalekim Wschodzie rolę, o którą kosztem wielkich ofiar.... nadaremnych ubiegały się i Rosja i jej odwieczna rywalka—Anglja.

Szanse Japonji są tem poważniejsze, iż kapitały, niezbędne do wprowadzenia w czyn tych planów, na szeroką skalę ambicji państwowych zakreślonych, nie w jenach, lecz w dolarach będą wpływać. I to stanowi najdonioślejszy bodaj, choć dyskretnem milczeniem pomijany szczegół toczących się pertraktacyj. Japonja przeżyła ostatnimi czasy wyjątkowo ciężkie przesilenia ekonomiczne, które zadały krajowi ciosy niemniej, a może nawet i bardziej dotkliwe aniżeli żywiołowa klęska pamiętnego trzęsienia ziemi. Naskutek zachwiania się wielu starych, pierwszorzędnych firm wynikła konieczność założenia ad hoc nowej instytucji kredytowej, t. zw. „Showa-Bank" w Tokjo, mającej na celu bezzwłoczne przyjście tym przedsiębiorstwom z pomocą finansową i zapobiegnięcie jeszcze groźniejszej katastrofie gospodarczej. W całej tej akcji ratunkowej, przerastającej możliwości materjalne Japonji, wzięła znaczny nader udział nowojorska Wall-Street, a zwłaszcza bank Pierponta Morgana, który identyczną prawie usługę oddał był już w 1923 roku.

Otóż p. Thomas Lamont, pełnomocnik Morgana, bawił akurat przed wyjazdem p. Kahura do Moskwy przez dłuższy czas w Tokjo i prawdopodobnie obradował z miarodajnemi sferami japońskiemi nad sposobami sanacji gospodarczej, oraz nad możliwościami spłaty zaciągniętych długów. Nie ulega wątpliwości, iż ewentualność zdobycia na Syberji nowych rynków zbytu, oraz pozyskania dalszych koncesyj handlowo-przemysłowych od Sowietów brana była pod uwagę, i że przeto pośrednia inwestycja kapitałów amerykańskich w Rosji — oczywiście, azjatyckiej, ale jednak też bolszewickiej — wcale nie jest wykluczona.

Jeśli istotnie Japonja przyczyni się do takiego nawet zbliżenia pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi, wówczas towarzysz Cziczerin poprosi chyba towarzysza Bucharina o przyznanie „okoliczności łagodzących" w sądach III-ej Międzynarodówki o „kapitalistycznych opryszkach japońskich", nazywanych już dziś w moskiewskiej prasie oficjalnej „wybitnymi mężami stanu"...

Wieści i obrazki z kraju

Koło „Partji Pracy" w Radoszkowiczach.

W niedzielę, dnia 15 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne „Partji Pracy" w Radoszkowiczach, na które przybyło około 70 osób. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołano burmistrza p. Audyckiego, na sekretarza p. Sajkowskiego Kazimierza.

Po przemówieniach delegatów zarządów: wojewódzkiego i powiatowego wywiązała się krótka rzeczowa dyskusja, podczas której zabierali głos pp. Piórewicz, Rudy, Ignatowicz, Cieślikowski, Audycki, Sajkowski Józef i inni.

Wynikiem tej dyskusji była jednogłośna uchwała założenia Koła Gminnego miasta Radoszkowicze.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu, w skład którego weszli pp. Audycki Ludwik, Rudy Aleksander, Kiciński Adam oraz Dworzecki Nikodem i Sajkowski Kazimierz.

Na wniosek p. Borysa Ignatowicza jednogłośnie postanowiono wysłać do Marszałka Piłsudskiego depeszę hołdowniczą, z zapewnieniem, iż ludność miasta i gminy Radoszkowicze bez zastrzeżeń i zawsze popierać będzie zamierzenia obecnego rządu, który dąży do podniesienia dobrobytu gospodarczego zaniedbywanych przez szereg lat Ziem Wschodnich.

Towarzystwo Pracy Społecznej.

Z inicjatywy kilku osób z p. starostą Piekutowskim na czele utworzone zostało w Mołodecznie Towarzystwo Pracy Społecznej, którego celem jest skoordynowanie pracy wszelkich organizacyj społecznych i gospodarczych na terenie powiatu, ożywienie działalności tych organizacyj, które z różnych względów nie miały możności jej rozwinąć, oraz ubieganie się o subsydjum i sprawiedliwy podział tychże między poszczególne organizacje.

W preliminarzach budżetowych sejmikowych i gminnych na rok 1928/29 przewidziane są subsydja wyłącznie dla T-wa Pracy Społecznej, które zkolei dzielić się będzie, jak wyżej powiedziano.

We wszystkich gminach odbyły się w ostatnich dniach zebrania delegatów poszczególnych organizacyj działających względnie istniejących na danym terenie, które powołały do życia komitety gminne Towarzystwa Pracy Społecznej.

W dniu 18 ym b. m. odbył się w Mołodecznie w lokalu Sejmiku Zjazd delegatów poszczególnych komitetów gminny T. P. S, któremu przewodniczył p. Kazimierz Jobell, który z pośród siebie wyłonił komitet powiatowy T-wa Pracy Społecznej.

Do T-wa tego zgłosiło swój akces 90 organizacyj społecznych i gospodarczych na ogólną liczbę około 100 organizacyj istniejących na terenie powiatu.

Pozostałe organizacje jedynie ze względów formalnych nie przystąpiły narazie do zrzeszenia i jest nadzieja, iż w najbliższych dniach uda się scentralizować wszystkie, bez wyjątku, organizacje społeczno-gospodarcze, istniejące w powiecie mołodeczańskim w nowoutworzone towarzystwa pracy społecznej.

W skład zarządu powiatowego T.P.S. weszli: pp. Jobell Kazimierz jako prezes, oraz Pawłowicz Stanisław i major rezerwy Sacewicz, jako członkowie.

W charakterze zastępców weszli pp. Szymankiewicz Marceli, Urbański Alfred i Szymański Franciszek.

„Wyzwolenie" wybiera posłów.

W dniu 18 b. m. przybyli do Mołodeczna przedstawiciele „Wyzwolenia" w osobach byłej senatorki p. Karnickiej oraz pp. Winiarza i Banaszewicza, urządzając jednocześnie 2 wiece, z których jeden na rynku, a drugi w mieszkaniu. prywatnem.

Po krótkiem przemówieniu przedstawiciela „Wyzwolenia" na rynku, ludność poczęła się rozchodzić, wypominając tym panom rok 1922 i ich obiecanki w tym czasie, przyczem słychać było zdania włościan, iż „lepiej wolimy iść dziś z panami, aniżeli z „Wyzwoleniem", które nas tak zawiodło".

Widząc, że na rynku nie da się nic zrobić, przenieśli się przedstawiciele „Wyzwolenia" do zagrody gospodarza Kisiela, gdzie odbyły się wybory delegatów na zjazd okręgowy do Wilna.

Jako delegatów wybrano Konstantego Jakóbickiego ze wsi Ragozy i Topicha Konstantego, z osady Gojżewo gminy rakowskiej.

Dalej przystąpiono do wyboru trzech kandydatów na posłów, a „Wyzwolenie" obiecuje przeprowadzić wyłącznie tych z pośród ludności miejscowej, którzy zapisani zostaną przez nich na listę kandydatów.

A więc z powiatu mołodeczańskiego kandydować będą z ramienia „Wyzwolenia" gospodarze: Tatun Piotr ze wsi Wielkie-Sioło, Car Aleksander ze wsi Miasota i Rebeko Juljan z osady Gojżewo.

Ponieważ więcej osób nie było, kandydaci i ich protektorzy rozeszli się zadowoleni i w spokoju do domów.

„Zjednoczenie Polskie" pracuje.

W dniu 16 b. m. przybyli do Mołodeczna pp. Kownacki z Wilna i Borkowski z Lidy, dążąc do utworzenia bloku „Zjednoczenia Polskiego" w Mołodecznie.

Po zorjentowaniu się w sytuacji p. Kownacki nie pokazał się zupełnie, p. Borkowski natomiast urządził w lokalu p. Michała Kuczyńskiego zebranie przedwyborcze, informując zebranych o ordynacji wyborczej i celach „Zjednoczenia Polskiego".

Ponieważ wszyscy mówcy przemawiali przeciwko utworzeniu „Zjednoczenia Polskiego", wprowadzaniu partyjności i rozbijaniu obywateli zjednoczonych w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, p. Borkowski skonfudowany tłumaczył się, iż nie przybył tu w celu tworzenia komitetu przeciwrządowego, a jedynie celem zorganizowania komitetu „Zjednoczenia Polskiego" oraz wybrania delegatów na zjazd do Lidy.

W odpowiedzi na to p. Urbański podał wniosek o uchwalenie następującej rezolucji, którą jednogłośnie uchwalono, w obecności 60 osób, zebranych przez p. Borkowskiego: „Przedstawiciele ludności miasta Mołodeczna zebrani w dniu 17 stycznia 1928 roku na zebraniu zainicjowanem przez „Zjednoczenie Polskie" postanowili nie zawiązywać „Zjednoczenia Polskiego", a całkowicie przyłączyć się i popierać przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu rząd Marszałka Piłsudskiego przez głosowanie na listę „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".

Tak skończyła się próba zorganizowania na terenie Mołodeczna „Zjednoczenia Polskiego".

Zjazd delegatów drobnego rolnictwa.

Dnia 15 go b. m. odbyły się w Nowogródku aż trzy zjazdy delegatów drobnych rolników. Z początku zjazdy te, a mianowicie: rolnicy niezrzeszeni, przedstawiciele kółek rolniczych i organizacyj gospodarczych, wreszcie osadnicy. Bardzo prędko jednakże prezydja poszczególnych zjazdów porozumiały się ze sobą i w dalszym ciągu obradowano wspólnie.

Na zjeździe tym powołano do życia „Zrzeszenie Drobnych Rolników Nowogródczyzny", w skład Zarządu którego weszli: Piotr Sianożęcki, Edward Okulski, Jan Rękawek, Wincenty Haraburda i Antoni Miś. Wyłoniono pozatem „Powiatowy Komitet Wyborczy Drobnego Rolnictwa Współpracy z Rządem". Pod koniec Zjazdu przedstawiciel Partji Pracy wystąpił z propozycją połączenia się nowopowstałego „Zrzeszenia" z Partją Pracy, jednakże propozycja ta nie wywołała żadnego oddźwięku wśród zebranych. *mc.*

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Akcja przedwyborcza.** W poprzedniej korespondencji obiecałem napisać coś o akcji przedwyborczej Białorusinów, jednakże niewiele będzie do pisania, gdyż właściwie Białorusini akcji konkretnej jeszcze nie rozpoczęli. Mobilizują dopiero do akcji tej swe siły. W każdym razie, można stwierdzić już teraz, że Blok Mniejszości Narodowych będzie bardzo silnie i ostro zwalczany przez cały szereg działaczy i organizacyj białoruskich.

Obecnie mamy do zanotowania przybycie na tutejszy teren Dworczanina, który zamierza rozpocząć akcję z ramienia Białoruskiego Zjednoczenia Robotniczo Włościańskiego.

Z innych działaczy białoruskich rozpoczęli akcję: M. Czetyrko (prawica b. Hromady) nauczyciel gimnazjum białoruskiego w Nowogródku, który podobno wystąpić ma z własną listą, oraz członek Wydziału Powiatowego Sejmiku baranowickiego Eugenjusz Mitkiewicz z zawodu obrońca sądowy. Eug. Mitkiewicz nie tak dawno wystąpił z inicjatywą i zorganizował biuro białoruskich samorządowców województwa nowogródzkiego, które obecnie przystąpiło do wydawania pisma perjodycznego p. t. „Samorząd" w języku białoruskim. Bardzo możliwe, iż działacz ten również przystąpi do akcji wyborczej.

W Nowogródku odbył się zjazd okręgowy T-wa Szkoły Białoruskiej, na którym próbowano poruszyć również i sprawy polityczne, jednakże zebrani w ilości około 100 osób przeciwstawili się temu energicznie dowodząc, iż T-wo Szkoły Białoruskiej istnieje nie dla uprawiania polityki. Zjazd powitał w imieniu władz z-ca starosty nowogródzkiego p. Salmonowicz zapewniając delegatów o poparciu poczynań towarzystwa, lecz tylko w zakresie pracy oświatowej i kulturalnej Sprawozdanie złożone przez prezesa Zarządu Okręgowego Czetyrko dowodnie wykazuje, iż T-wo Szkoły Białoruskiej stanowi organizację poważną i liczną. Na terenie powiatu nowogródzkiego posiada 54 koła liczące zgórą 2000 członków. W jednym miesiącu grudniu ub. roku koła zorganizowały 73 przedstawienia.

Zjazd robił wrażenie poważne i wykazał duże zrozumienie potrzeb oświaty, czego dowodem było uchwalenie wniosku zwrócenia się do Rad Gminnych z prośbą o wyznaczenie subsydjów dla młodzieży białoruskiej uczącej się w gimnazjum nowogródzkiem.

Przy końcu zjazdu — po omówieniu całego szeregu spraw wybrano nowy zarząd okręgowy, w skład którego weszli: Anastazy Oleszkiewicz, Antoni Malec, Piotr Gryc, Włodzimierz Żurko i Michał Czetyrko.

Oto i cała akcja przedwyborcza Białorusinów. Trudno wprawdzie zjazd okręgowy T-wa Szkoły Białoruskiej nazwać „akcją przedwyborczą", ale w każdym razie przebieg tego zjazdu charakteryzuje do pewnego stopnia nastroje mas, co znalazło swój wyraz w stałym okrzyku, jaki się na nim słyszało: „Polityki mamy dość—chcemy konkretnej pracy"! *mc.*

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Rada Miejska.** 23 stycznia r. b. odbędzie się posiedzenie organizacyjne Rady Miejskiej wGrodnie.

Grodnianie rokują sobie po tem posiedzeniu wiele momentów ciekawych, zwłaszcza z racji dość silnej opozycji względem osoby prezydenta (w. p.)

— **Partja Pracy.** 17 stycznia r. b. zostało zorganizowane Koło Młodzieży Partji Pracy w Grodnie.

W skład zarządu Koła weszli — prezes Wacław Borowski, wice-prezes Stefan Sosnowski, sekretarz—Marjan Ziembicki, skarbnik—Ludwik Mazurkiewicz. (w. p.)

— **Stowarzyszenie Kupców Polskich.** 29 stycznia r. b. odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, oddział w Grodnie.

— **W hołdzie Frenklowi.** Z racji jubileuszu 50 lecia pracy scenicznej Mieczysława Frenkla z Grodna wysłano mu depeszę gratulacyjne.

— **Zjazd nauczycielstwa.** Odbył się tu zjazd nauczycieli szkół powszechnych, na którym został zorganizowany Oddział Powiatowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Do Zarządu Oddziału zostali wybrani p. p.: Fil, Glsztetowicz, Grygielowa, Hordyński, Kunda, Stefański, Świerczyński, Switalski, Regielcówna i Rudawiec. (w. p.)

— **Koło Samopomocy Pracowników Miejskich.** Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła Samopomocy Pracowników Miejskich w Grodnie. Dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: dr. Talheim, Kołecki i dr. Leonowicz. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Dowgird, Grybow, Wojewnik, Skorupko, Gumiński i Zimnoch. (w. p.)

— **Uznanie dla starosty.** Jak wiadomo, obecny starosta grodzieński p. Robakiewicz uprzednio był starostą w Krzemieńcu na Wołyniu.

Rada Miejska w Krzemieńcu nadesłała mu dyplom z nadaniem mu obywatelstwa honorowego.

Uznanie, jakiem p. starostę darzy miasto Krzemieniec, daje gwarancję, że p. Robakiewicz potrafi zdobyć sobie niemniejsze uznanie i na naszym terenie. (w. p.)

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Z życia spółdzielczości.** Dzięki energicznej pracy niektórych wybitniejszych rolników powstały w Brasławiu i w niektórych miasteczkach pod Brasławiem spółdzielnie, a więc przedewszystkiem „Rolnik", rozpoczyna on swą działalność od 25 listopada 1925 roku. Z początku mieści się w małej ciupce 3 i pół na 4 metry, z kapitałem zakładowym 3000 zł. Suma tak małego kapitału już w 1925 roku i za rok 1926 robi obrotu 615 tys z czystym zyskiem 15 tys. zł. Kapitał własny zwiększa „Rolnik" do sumy 26 tys. zł. przyczem już w pierwszych dniach lipca 1926 r. przenosi się do własnego obszernego budynku przy ulicy Piłsudskiego rozwijając energicznie dalszą swą działalność; buduje dodatkowe składy na narzędzia rolnicze, urządza własną motorową olejarnię o dwóch prasach, piekarnię zatrudniającą 4-ch pracowników, którzy pracują całą dobę, na dwie zmiany. Na tem jednak nie poprzestaje i po pewnym czasie uruchamia „Rolnik" dwie filje: w Drui i w Miorach. W końcu dochodzi do tego, że obrót rolnika za rok 1927 wynosi 1 miljon 100 tysięcy złotych. Znaczenie „Rolnika" na terenie Brasławia jest olbrzymie, gdyż przedewszystkiem dostarcza on konsumentowi pierwszej jakości towaru i jest doskonałym oraz skutecznym regulatorem cen w powiecie. — W bardzo wysokim stopniu przyczynia się do podniesienia cen na artykuły produkowane przez miejscowych rolników (którzy często padali ofiarą wyzyskiwaczy) n. p. jesienią w r. 1927 Rolnik ustalił i płacił cenę za siemie lniane 16 klg. (pud) 9 złotych, wówczas gdy w sąsiednich powiatach płacono 7–8 zł. Olejarnia bardzo przyczynia się do podniesienia zdrowotności krów i zdrowotności mleka, gdyż rolnicy mają na miejscu tani makuch. Zaznaczyć tu muszę, że pieczywo i produkty sprzedawane w rolniku są tańsze niż w innych sklepach i piekarniach o 20%. Rolnik więc ma wielką przed sobą przyszłość. *Schab.*

— **Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności.** Dzięki energicznej i niestrudzonej pracy Wydziału Pow. Sejmiku w Brasławiu w dniu 1 lipca 1927 r. została uruchomiona Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności z kapitałem zakładowym 25 tysięcy złotych, przyczem uzyskano pożyczkę w Banku Rolnym 175 tysięcy zł., jako kapitał obrotowy.

Kasa dąży do niesienia pomocy przedewszystkiem rolnikom wsi już skomasowanych, udzielając pożyczki na odbudowę budynków glinobitnych, na uruchomienie mleczarń, na kapitał obrotowy i ich członkom na spłaty udziałów oraz na kupno krów.

Następnie kasa przyjmuje wszelkie oszczędności, których frekwencja zwiększa się z dniem każdym. Jest to placówka niosąca wielkie korzyści dla całego ogółu miejscowych włościan.

Ogólny obrót kasy wynosił do dnia 1 stycznia 1928 roku 1 miljon 861 tysięcy 246 zł. 3 grosze, przyczem na rachunkach bieżących było 600 tysięcy 691 zł. 82 grosze. Drobne wkłady oszczędnościowe 10 tysięcy 122 zł. 78 groszy inne rachunki 1 miljon 160 tysięcy 431 zł. 43 gr. Oto dopiero początki działalności kasy!

Ruch artystyczny w Wilnie

w prasie zagranicznej.

Jedno z najpoczytniejszych pism codziennych w Europie Zachodniej „Prager Presse" z d. 13/I r. b. zamieszcza na naczelnem miejscu w dziale kulturalnym artykuł o ruchu artystycznym w Wilnie. Objektywność tonu i ciekawy tok myśli wyraża się w następującym skrócie:

Wilno rozwinęło się ostatnio w dziedzinach kulturalno-artystycznych. Obok zaprowadzonej już stałej radiostacji pozostającej pod znakomitym kierunkiem Witolda Hulewicza, jako jej kierownika programowego, ktory znalazł ciekawe drogi interesowania słuchaczy radjowych rozumnymi tematami, dobrą frekwencją cieszą się środy literackie, bujnem życiem tętnią koncerty wśród których wyróżnić zwłaszcza należy występ Oborina a przedewszystkiem Karola Szymanowskiego ze współudziałem Stanisławy Szymanowskiej, wreszcie pianisty J. Turczyńskiego, któremu towarzyszyła coprawda niezupełnie zgrana, ale ożywiona najlepszymi chęciami i nadziejami na przyszłość wileńska orkiestra symfoniczna. Podobno i opera wileńska ma być wskrzeszona, takie jest przynajmniej pobożne życzenie miejscowych czynników operowych.

Szczególnie mocno pulsuje za to teatr dramatyczny. Dla dokładności w l liczbie mnogiej. Są bowiem dwa teatry. Jeden przeznaczony dla rozrywki uprawiający repertuar przypadkowy wesoły, powiedzmy konieczny dla przeciętnego inteligenta, teatr Rychłowskiego, drugi teatr o wysokim locie—Reduta.

Nieubłagany to teatr. Poziom, utrzymany konsekwentnie nie uznający żadnych kompromisów na rzecz publiczności, żądającej aktualnej treści a przedewszystkiem łatwej strawy. Mam tu na myśli dwa zrealizowane ostatnio w Reducie utwory: „Okno" Andrzeja Rybickiego i „Sędziowie" Wyspiańskiego. Założenie „Okna" mieści w sobie cechy wybitnego talentu nietylko literackiego, lecz przedewszystkiem teatralnego. W domu pp. Orwitów panuje atmosfera głębokiego cierpienia, wywołanego tragizmem bezpłodności żony. Nie pomaga próba męża aby ściągnąć na siebie nienawiść żony, której grozi w rozwoju zdarzeń życiowych znienawidzenie samej siebie. Pani Łucja, żona, musi bezwiednie kogoś nienawidzieć kogoś oskarżać o swój ból. Więc niech raczej nienawidzi jego, doktora Antyma Orwita, swego męża. Na dnie tego cierpienia rośnie szafirowa myśl o Bogu. Rośnie tęsknota za Bogiem. Przy domu Orwitów jest droga, którą nieraz przechodzą wędrowcy wieczorni. Może kiedyś i Bóg przejdzie tamtędy. Na drogę tę wychodzi okno. Ku temu oknu zwraca się cierpienie ludzkie z ostatnią wielką nadzieją. I nie co innego, ale ta właśnie nadzieja stwarza cud. W sercach ludzi patrzących wyłamuje się zło, siła ślepa od bólu zmienia się w miłość — walka zmienia się w pokorę. Dokonywa się przez to wielka i święta ofiara. Ofiara radosna! Sztuka i jej inscenizacja w Reducie spotkała się z ogromnem uznaniem i jeżeli były jakieś zastrzeżenia, to nie odnosiły się w żadnym razie do kapitalnie zestrojonej gry zespołu redutowego, raczej zaś dotyczyły skoncentrowanej, zagęszczonej filozofją kompozycji utworu, która nakazuje wyostrzyć mózg dla wysłuchania sztuki Andrzeja Rybickiego, wprawdzie debiutanta w zawodzie autorskim, lecz poety i myśliciela w sposobie postawienia zagadnienia.

A i drugą inscenizacją swoją pobudziła Reduta świat wileński do dyskusji artystycznej na temat „Sędziów" Wyspiańskiego.

Warto poznać wyjątki z feljetonu „Słowa Wileńskiego" (dodatek akademicki), w którem delegatka młodzieży akademickiej p. Wężyk Widawska tak pisze:

„Odejście od inscenizacji realistycznej i umieszczenie dramatu w płaszczyźnie, na której takie objawy życia codziennego nabierają głębokiego znaczenia symbolu idzie, według, mnie, po linji utworu, sięgającego w źrenicę duszy ludzkiej, postawionej wobec zagadnień życia i śmierci. Scenę podzielono na trzy części. Pośrodku we właściwej karczmie widzimy podjum, na które wchodzą tylko sędziowie, tylko ci, przed którymi odkryła się prawda prawd najwyższych (dziad w rozmowie z Samuelem, Jewdocha w scenie rozpaczy sędziowie z urzędu, Joas i Samuel oskarżyciel siebie). Poniżej odbywa się akcja właściwa — życie pełne małostek i nikczemności. Na lewo i prawo dwa różne światy — Jewdochy i Joasa: świat nędzy i grzechu, upadka najniższego, rozpaczy piekielnej, skąpane w niesamowitem czerwonem świetle, z drugiej strony świat zatopiony w mgle błękitno-nieziemskiej, będącej wyrazem najczystszych i najwyższych marzeń i olśnień dziecka-artysty. I tak poprzez najgłębsze wskrócenia duchowe tych światów idziemy do ujęcia istoty dramatu rozgrywającego się duszy Samuela, bo jego to jest przedewszystkiem tragedja, jak słusznie zrozumiała Reduta, nie Jewdochy, jak dotąd oceniano i podkreślano w teatrach. Ujęcie to nowe, rewelacyjne a wytrzymane całkowicie".

Życie gospodarcze.

W sprawie podniesienia rolnictwa ziem litewsko-białoruskich.

Porównanie dat statystycznych z r. 1926 i 1927 w dziedzinie rolnictwa polskiego, pozwala stwierdzić niewątpliwy postęp, jaki się odbył w r. 1926 w omawianej gałęzi gospodarki narodowej.

Dane te wykazują, iż obszar ziemi, zasianej żytem, wzrósł w porównaniu z rokiem 1926 o 82 tys. hektarów, obszar zasiany pszenicą wzrósł o 36 tys. 300 hektarów. Ogólny zaś obszar gruntów uprawnych zwiększył się w przeciągu jednego 1927 roku o 248 tys. hektarów.

Analogiczne objawy rozwoju w większym lub mniejszym stopniu da się odnotować i w innych dziedzinach życia gospodarczego, bezpośrednio związanych z rozwojem rolnictwa i kwestją dobrobytu rolników. Dostatecznie będzie tu przytoczyć dwukrotne zwiększenie się ilości zakupionych maszyn rolniczych w r. 1927 w porównaniu z r. 1926 oraz prawie półtorakrotny wzrost ilości skonsumowanych przez rolnictwo nawozów sztucznych.

W związku z pomyślnym rozwojem rolnictwa polskiego w r. 1927 oraz niezakwestjonowaną niczem możliwością jeszcze pomyślniejszego rozwoju w przyszłości, wysuwa się obecnie na plan pierwszy sprawa odpowiednich meljoracyj rolnych.

W r. 1927 w kwestji tej dzięki udzielanym przez rząd pożyczkom meljoracyjnym osiągnięto również wyniki znacznie wydatniejsze, niż w r. 1926. Obszar bowiem robót meljoracyjnych objął w roku 1927 przestrzeń do 30 tys. hektarów, wobec tylko 14 tys. hektarów r. 1926.

Największej uwagi, pracy i kapitałów w sprawie meljoracyi rolnych wymagają nasze Ziemie Litewsko-Białoruskie. Teren błot na samem tylko Polesiu stanowi przeszło 1 milj. 800 tys. hektarów. Jeśli zaś do tego dodać rozległe błota woj. białostockiego i nowogródzkiego, to ogólny obszar tych nieużytków dzisiejszych sięga 4 milj. hektarów czyli przestrzeni większej niż niektóre państwa europejskie.

Od dłuższego już czasu rząd Marszałka Piłsudskiego zajął się sprawą osuszenia Polesia. W Sarnach na Polesiu została założona t. zw. „Torfowa stacja doświadczalna".

Stację tę utrzymuje Ministerstwo Rolnictwa, a zadaniem jej jest przeprowadzanie na małym obszarze błot doświadczeń nad ich osuszaniem, które w przyszłości mają pomóc do osuszania obszarów wielkich. Doświadczalny obszar stacji wynosi 250 hektarów, które wydzielono z olbrzymiego błotnistego terenu sześciu tysięcy hektarów trzęsawisk, ciągnących się pasem między lasami i mających spadek do Słuczy. Jak się obecnie dowiadujemy, część tego próbnego obszaru osuszono i zmeljorowano, teraz zaś stacja prowadzi na nim cały szereg doświadczeń z uprawą ziemiopłodów.

W wyniku tych doświadczeń stwierdzono, że rośliny okopowe dają wprost olbrzymie plony. Na osuszonych i nawożonych torfowiskach rosną doskonale marchew i buraki, brukiew i rzepa, bulwa i ziemniaki. Korzenie ich dosięgają niebywałych wprost rozmiarów. Z roślin oleistych doskonale udaje się na tych torfowiskach słonecznik. Bardzo dobrze rosną na nich także wszelkie krzewy i drzewa owocowe.

Uprawiano też na tych zmeljorowanych torfowiskach również rośliny kłosowe. Ale próby te dały bardzo dodatni wynik tylko na słomę, mniej udatny zaś na ziarno.

Pozatem doświadczenia z układaniem na torfowiskach sztucznych łąk wykazały wprost olbrzymią ich dochodowość.

Poza sprawą badań w kwestji osuszenia Polesia, jako dalsze doniosłe przedsięwzięcia rządowe na terenie ziem Litewsko Białoruskich należy podnieść przystąpienie Ministerstwa Rolnictwa do uruchomienia trzech nowych zakładów doświadczalnych w pow. nieświeskim, w Wileńszczyźnie i w okolicach Tarnopola.

Zakłady te będą miały na celu przeprowadzenie doświadczeń nad racjonalną uprawą pszenicy, koniczyny, lnu i kukurydzy na gruntach Ziem Litewsko-Białoruskich.

W ten sposób rząd obok prac w kierunku zwiększenia terenów uprawy rolnej na Ziemiach Litewsko-Białoruskich dąży jednocześnie do jakościowego podniesienia produkcji rolnej na naszych ziemiach. *J.*

KRONIKA KRAJOWA.

— Zatwierdzenie składu osobowego komisyj szacunkowych. Jak już wswoim czasie donosiliśmy, odwoławcze komisje szacunkowe do podatku obrotowego przy Wileńskiej Izbie Skarbowej nie mogły rozpocząć urzędowania ze względu na niezatwierdzenie przez władze centralne składu personalnego komisji. Obecnie, jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu zaakceptowało skład osobowy komisyj szacunkow., wobec czego w najbliższych już dniach przystąpią one do pełnienia swych czynności. (s)

— W sprawie weksli niewykupionych w terminie. Onegdaj odbyła się konferencja kupców wileńskich z dyrektorami większych banków, na której przedmiotem rozpraw była sprawa uzgodnienia postępowania banków w wypadku niewykupienia w przepisanym terminie weksli. Sprawa ta podobno została załatwiona wmyśl życzeń przedstawicieli kupiectwa wileńskiego. (s)

— O umorzenie zaległych podatków. Jak się dowiadujemy, Związek Drobnych Handlarzy poczynił ostatnio u władz skarbowych starania o umorzenie niezamożnym kupcom zaległych podatków państwowych. (s)

— Niepodzielność gospodarstw rolnych. M-stwo Reform Rolnych przystąpiło do opracowania ustawy, mającej na celu ograniczenie podzielności małych gospodarstw. W rozporządzeniu tem zostaną ustalone dla poszczególnych okolic państwa normy ziemi, które pozwolą na utrzymanie jednej rodziny i racjonalne wykorzystanie pracy. Gospodarstwo zaś większe, nieprzekraczające jednak 20 ha (w woj. białostockiem 35 ha) może być uznane za niepodzielne: 1) jeżeli zażąda tego właściciel, 2) jeżeli jeden ze spadkobierców zgłosi życzenie otrzymania całego gospodarstwa z tem, że spłaci swych współspadkobierców.

— Wileńszczyźnie nie grozi brak wagonów dla wywozu drzewa. Dotkliwy brak wagonów, jaki od dłuższego już czasu dawał się odczuwać w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej uniemożliwiał racjonalną eksploatację terenów drzewnych na Wileńszczyźnie. Obecnie, jak się dowiadujemy, kryzys ten został zażegnany dzięki ustaleniu przez Ministerstwo Kolei na rok 1928 kontyngentu wagonów na wywóz drzewa z Wileńszczyzny.

Dzienny kontyngent wagonów ustalony został w liczbach następujących: na wywóz kopalniaków — 20 wagonów; drzewa obrobionego — 30 wagonów; na wywóz okrąglaków (drzewo okrągłe) — 70 wagonów i dla drzewa opałowego — 120 wagonów dziennie.

Powyższy kontyngent wagonów przeznaczony został dla potrzeb Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej na przewóz drzewa jedynie wewnątrz kraju.

Pozatem na eksport drzewa zagranicę do rozporządzenia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej dostarczane będzie 540 wagonów dziennie.

Ogółem więc w myśl decyzji Ministerstwa Komunikacji, do dyspozycji Wil. Dyrekcji Kolejowej na wywóz drzewa dostarczane będzie 780 wagonów dziennie.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Podwyższenie taryfy towarowej. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Skarbu opracowuje już projekt podwyższenia taryfy towarowej na przewóz wewnątrz kraju. (s)

— Wycofanie z obiegu biletów 2 złotowych. Z dniem 31 marca r. b. tracą moc obrotową zdawkowe banknoty 2 złotowe z datą 1 maja 1927 r.

Po tym terminie wymianę można będzie uskutecznić jedynie w Banku Polskim i kasach skarbowych.

Giełda wileńska z dn. 21. I. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.86½
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	100,—
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	151,—
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4½% ziemskie	58.25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00
Dolary	8,85—8,90

Giełda warszawska z dn. 21. I. b. r.

CZEKI:	
Londyn	43,475—43,37
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,07—34,98
Praga	26,415—26,35
Szwajcarja	171,79—171.36
Wiedeń	125,62—125,31
Włochy	47,20—47,08
PAPIERY PROCENTOWE:	
Dolarówka	63,40—63,50
Pożyczka kolejowa	102,00
5% pożyczka konwersyjna	66,75
Konwersyjna kolejowa	61,50
Listy Banku Gosp. Kraj.	93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
Oblig. Banku Gosp. Kraj.	92,50
8% warszawskie	80,50

Nieproszeni goście w lokalu Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego.

W nocy z 19 na 20 b. m. do lokalu Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego (Biał. Partji Radyk.) zakradli się nieznani sprawcy, którzy splądrowali wszystkie znajdujące się w lokalu papiery i dokumenty.

Nic z pośród znajdujących się w biurze dokumentów nie zginęło. Jak swierdzono „nieproszeni goście" usiłowali zatrzeć wszelkie ślady swej bytności, jednakże widocznie w ostatniej chwili zmuszeni do ucieczki, zostawili w nieporządku część papierów oraz rozbili lampę.

Ślady pozostawione przez „gości" wskazują, iż musiało ich być trzech lub czterech.

Najprawdopodobniej jest to „robota" konkurentów politycznych

Wykrycie „jaczejki" komunistycznej.

Onegdaj władze bezpieczeństwa publicznego w pow. suwalskim wpadły na trop świeżo zorganizowanej „jaczejki" komunistycznej, na której czele stał Abram Wołożyński.

Aresztowano sześciu członków „jaczejki", oraz skonfiskowano skład bibuły komunistycznej, którą miano rozpowszechnić w dn. 21 b. m., jako w rocznicę śmierci Karola Liebknechta.

Obchód rocznicy śmierci Liebknechta na powiatach.

Jak wiadomo na dzień 21 b. m. przypadła rocznica świerci Karola Liebknechta, który z polecenia III Międzynarodówki, miano uroczyście obchodzić. Specjalne instrukcje otrzymały wszystkie organizacje i jaczejki komunistyczne. Na terenie woj. wileńskiego, dzień wczorajszy minął nie tylko zupełnie spokojnie, mimo wyraźnej w tym względzie instrukcji Moskwy, życzącej w dniu tym zorganizować na terenie państw sąsiednich demonstracje — ale nawet nie zdołano rozrzucić odezw agitacyjnych, które zawczasu wpadły w ręce władz bezpieczeństwa.

Kobieta rozszarpana przez wilków.

W dniu onegdajszym w pobliżu wsi Barańce powiatu mołodeczańskiego kilku przechodzących mieszkańców pobliskiej wsi zauważyło na drodze trup młodej kobiety, prawdopodobnie rozszarpanej przez wilków. O przyczynie wypadku zawiadomiono najbliższy posterunek policji. (s)

KRONIKA.

Niedziela **22** stycznia

Dziś: Wincentego.
Jutro: Zasl. N. P. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 35
Zachód „ g. 15 m. 26

Dyżury aptek w dn. 22 b. m.

Jundziłła — Mickiewicza 33.
Domańskiego — Dominikańska 14.
Szyrwindta i Turgiela — Niemiecka.
Mańkowicza — Piłsudskiego, róg Nowogródzkiej
Sokołowskiego Nowy Świat 2.

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 21. I. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 775. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach 0,1. Wiatr przeważający południowo-wschodni. Pochmurno. Śnieg Minimum na dobę—7° Cels.

Tendencja barometryczna — stały wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

— Posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. We wtorek 24 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym:

1) Sprawa anulowania kary wadjalnej firmie „Erickson".
2) Sprawa pożyczenia przez wydział elektryczny z funduszów inwestycyjnych wydz. kanalizacyjnego 50,000 zł.
3) Zmiana statutów podatków miejskich na r. 1928-29.
4) Przeniesienie kredytów w budżecie 1927-28 r.
5) Sprawy emerytalne.
6) Sprawa przebudowy lodowni na rzeźni miejskiej i stacji weterynaryjnej z kredytów renowacyjnych budżetu r. 1927-28. (s)

— Posiedzenie Komisji Gospodarczej. Na poniedziałek 23 b m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej. Porządek dzienny posiedzenia zawiera:

1) Zmiany taryfy opłat na rzeźni miejskiej.
2) Zmiany taryfy opłat za oględziny mięsa i stemplowanie na stacji weterynaryjnej.
3) Sprawę ustalenia godzin handlu w zakładach gospodnio-szynkarskich.
4) Sprawę wydzierżawienia folwarku Tupaciszki. (s)

— Likwidacja miejskiego taboru końskiego. Jak się dowiadujemy, w łonie prezydjum Magistratu powstał projekt wysprzedania części taboru końskiego, będącego na usługach Magistratu, za uzyskane zaś pieniądze zakupić kilka automobilów półciężarowych dla potrzeb samorządu wileńskiego. (s)

ADMINISTRACYJNA.

— Prolongata pozwoleń na posiadanie broni. Komisarjat Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że w następnym tygodniu będą przyjmowane podania o prolongatę pozwoleń na posiadanie broni w porządku następującym:

Osoby posiadające pozwolenia na broń (zeszłoroczne) za L. 701—750, winne złożyć podania w dniu 23 stycznia r. b.

za L. 751 — 800	—w dn. 24	stycznia r. b.
„ „ 801 — 850	„ „ 25	„ „ „
„ „ 851 — 900	„ „ 26	„ „ „
„ „ 901 — 950	„ „ 27	„ „ „
„ „ 951 — 1000	„ „ 28	„ „ „

Podania należy składać w godzinach od 10 do 13 w okienku Nr. 1 Komisarjatu Rządu na m. Wilno (ul. Żeligowskiego 4).

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskaty. Urząd Komisarza Rządu na m. Wilno w dniu wczorajszym przyaresztował nakład czasopisma białoruskiego „Dumka Pracy" z dnia 21 b. m. za umieszczenie artykułów pod tyt. „Dwa obozy" i „Liczba ofiar", zawierających cechy przestępstwa, przewidziane w § 129 K. K., w art. 50 prawa prasowego i w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsjewaniu fałszywych wiadomości i zniewagach.

Niezależnie od powyższego, Komisarjat Rządu skonfiskował Nr. 7 nakładu czasopisma białoruskiego „Sielanskaja Niwa" za wydrukowanie artykułu p. t. „Gdzie zdrada". (s)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych m. Wilna. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazuje w najbliższych dniach 50.000 zł. na pomoc żywnościową dla bezrobotnych m. Wilna. Z sumy tej odliczona będzie wartość już wydanych przez Magistrat produktów spożywczych w okresie od 30 grudnia r. ub. Świadczenia te będą wydawane bezrobotnym, niekorzystającym z zapomóg i zasiłków Funduszu Bezrobocia oraz niekorzystającym ze świadczeń magistrackich (jak np. obiady). Pomoc będzie udzielana tylko tym bezrobotnym, którzy byli zarejestrowani w P. U. P. P. przed dniem 15 stycznia r. b. Odpowiednie instrukcje co do rozdawnictwa produktów opracowuje Urząd Wojewódzki.

— Zgłaszanie ubezpieczeń pracowników umysłowych. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z ogłoszonym rozporządzeniem Min. Pracy i Opieki Społecz. z dnia 22. XII. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych należy zgłaszać pracowników umysłowych do ubezpieczenia.

Według rozporządzenia zgłoszenie winno było być dokonane do dnia 20 stycznia b. m., jednak zgłoszenia będą przyjmowane w dalszym ciągu, wobec spóźnionego nadejścia do Wilna odnośnych rozporządzeń.

Niezbędne informacje udziela, oraz formularze wydaje biuro Stowarzyszenia od poniedziałku 23 stycznia w godz. 9—11 i 5—8.

SPRAWY SZKOLNE.

— Tydzień ucznia. Centrala Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie podaje do wiadomości rodziców, wychowawców i osób, którym na sercu leży zdrowie uczącej się młodzieży, że w najbliższym czasie przystępuje ona do wykonania zgodnie z ustaloną już tradycją programu „Tygodnia Ucznia".

Na powyższy program w najbliższym czasie złoży się: w pierwszych dniach lutego w domu braci Jabłkowskich Mickiewicza 18 „Wielki Bazar Karnawałowy", w dniu 16-go lutego Wielki Bal Rodziców, który ma się odbyć w Klubie Kolejowców Dąbrowskiego 5, a przed Wielkanocą Wenta Wielkanocna. Cały dochód od przedsiębiorstw Centrala przeznacza na kolonje letnie i wypoczynkowe, oraz na otwarcie bursy dla niezamożnej młodzieży. Szczegółowy program zostanie podany w dziennikach.

ARTYSTYCZNA.

— Wystawa obrazów. Wystawa obrazów warszawskich artystów malarzy w gmachu „Lutni" (ul. Mickiewicza 6) będzie otwarta jeszcze tylko dziś, w niedzielę, od godz. 10 rano do 8 wieczorem, poczem zostanie zamknięta w pełni powodzenia i sukcesu moralnego, bowiem do dnia wczorajszego ruch ze strony licznie zwiedzającej publiczności nie osłabł ani na chwilę. Najliczniej zwiedzała wystawę młodzież szkolna, która zadokumentowała wielkie zainteresowanie sztuką plastyczną, wchłaniając ożywczą moc i siłę, tryskającą z dzieł mistrzów stołecznych.

Kilka obrazów znalazło nabywców. Pozostałe eksponaty są do nabycia na bardzo dogodnych warunkach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. We wtorek, dnia 24 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w auli Nr. 2 Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Ś-to Jańska) odbędzie się miesięczne naukowe zebranie Towarzystwa, na którem prof. dr. Kazimierz Chodynicki wygłosi odczyt p. t. „Organizacja polska w Petersburgu i czynna jej rola w powstaniu 1863 r. na Litwie". Goście mile widziani.

— Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządza we wtorek dn. 24 b. m. o godz. 8 min. 15 wieczorem w gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne, na którem prof. Jerzy Lande wygłosi pogadankę, ilustrowaną licznemi przezroczami z Tatr, p. t. „Wyprawa Legji Inwalidów". Goście mile widziani.

— Walne zebranie „Samopomocy Matek". Dnia 24 b. m. o godz. 5.30 pp. w „Kropli Mleka" M. Pohulanka 1 odbędzie się walne zebranie „Samopomocy Matek", na które zaprasza się członków i sympatyków towarzystwa.

— Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w dniu 23.I o godz. 7½ w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego, Zamkowa 24.

Na porządku dziennym między innemi—odczyt d-ra med. E. Czarneckiego p. t. „Wrażenia z podróży do Francji".

RÓŻNE.

— Zjazd lekarzy powiatowych. W dniu dzisiejszym, 22 b. m., o godz. 9 m. 30 rano, w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zjazd lekarzy powiatowych woj. wileńskiego.

Zjazd otworzy wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz.

Teatr i muzyka.

— „Reduta" na Pohulance. „Uciekła mi przepióreczka". Dziś o godz. 20-ej komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

— „Niewierny Tomek". W poniedziałek o godz. 20-ej komedja stylowa I. Grabowskiego „Niewierny Tomek".

— Środa „Niewierny Tomek".

— Popołudnie operowe. W niedzielę, dnia 22 b. m. urządza sekcja operowa przy Wil. Tow. Filharmonicznem o godz. 4-ej w sali Reduty popołudnie operowe, na które złożą się arje duety i zespoły oper w wykonaniu najwybitniejszych sił miejscowych. Między innemi w programie kwartet z op. Cimarosy „Il matrimonio segreto", kwartet z op. „Fidelio" kwartet z op. „Faust" i t. d.

Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

— Koncert Szymona Goldberga, świetnego 19-letniego skrzypka, koncertmistrza Filharmonji Drezdeńskiej, odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali teatru Reduta. W programie sonata Haendla, koncert skrzypcowy Mendelsohna etc. P. Goldberg odniósł na ostatnim koncercie w Filharmonji Warszawskiej wielki sukces artystyczny. Bilety do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11.

— Teatr Polski (sala „Lutnia"). Komedja Molnara „Złodziej i jego mecenas" której premjera, wobec rozbawionych widzów odbyła się w piątek dziś grana będzie po raz trzeci.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. grana będzie najnowsza komedja W. Perzyńskiego „Lekarz miłości".

— „Kredowe koło". Jutro raz jeszcze grany będzie poemat chiński „Kredowe koło".

— Koncert-poranek M. Saleckiego i H. Szatkowskiego. Jutro o godz. 12 m. 30 popoł. w Teatrze Polskim odbędzie się interesujący koncert znakomitych artystów, a mianowicie tenora lirycznego opery warszawskiej Mieczysława Saleckiego, oraz znanego melodeklamatora Henryka Szatkowskiego.

— Jasełka. Dnia 22 b. m. o godz. 12 m. 15 popoł. w Sali Miejskiej zostaną odegrane po raz drugi i ostatni „Jasełka" przez uczniów gimnazjum im. T. Czackiego. Przedstawienie to i w roku zeszłym i w ubiegłą niedzielę miało wielkie powodzenie dzięki zręcznemu układowi, oraz wysokiemu poziomowi chórów, tańców i gry aktorskiej, zwłaszcza w partjach humorystycznych, co razem składa się na zajmującą i estetyczną całość, przewyższającą przeciętną miarę tego rodzaju widowisk.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 22 stycznia

10.15. Transmisja nabożeństwa.
12.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja trzech odczytów rolniczych z Warszawy.
15.00. Trans. z Warsz. Komunikaty: meteorol. gospodarczy i in.
15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
17.20. Przerwa.
17.40. Transm. z Poznania: „Obrona Częstochowy".
18.35. Rozmaitości.
18.45. „Legendy wileńskie i nowogródzkie".
19.10. „Przetwórstwo owocowe, a rentowność sadownictwa na ziemi wileńskiej".
19.35. „Wesoły feljeton radjowy" wygł. p. A. Bohdziewicz
20.00. Gazetka radjowa. Wykona Zula Minkiewiczówna.
20.30. Transm. z Warsz. Konc. wspólny st. warszawskiej i poznańskiej.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. Georges'a.

PONIEDZIAŁEK 23 stycznia.

16.35. Gazetka radjowa.
17.00. „Chwilka białoruska" wygł. p. Adolf Zeniuk
17.20. Referat i komunik. Wil. Zw. Stow. Młodz Polsk. wygł. p. B. Rusiecki.
17.45. „Co to są źródła mocy"? pogadanka redakcyjna z dz. „Literatura".
18.10. Koncert popołudn. orkiestry pod. dyr. prof Al. Kontorowicza.
19.00. Rozmaitości.
19.10. „Wyznanie mojżeszowe".
19.35. 3-ci odczyt z cyklu „Stan i rozwój spółdzielni rolniczych w wileńskiem i nowogródzkiem" wygł. p. A Kokociński.
20.00. Przerwa.
20.30. Transmisja koncertu z Warszawy.

Z sądów.

Komuniści przed sądem.

W dniu 27 b. m. rozpocznie się w Słonimie proces 7 komunistów, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie pow. słonimskiego.

Sprawę będzie rozpatrywał grodzieński Sąd Okręgowy.

Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z art. 102 Kod. Karn.

Przed sądem staną: M. Aguszewicz, J. Aguszewicz, L. Emieljanczyk, F. Kowalewski, D. Garasik, Kupnik i Trocik.

Doręczenie aktu oskarżenia.

Onegdaj został doręczony przez Sąd Okręgowy Białostocki akt oskarżenia członkom Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, oraz członkom Białostockiego Kom. Okr. K. P. Z. B. Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z art. 51 i 102 K. K.

Akt oskarżenia zawiera 300 stron druku maszynowego.

Do rozprawy Białostocki Sąd Okręgowy powoła 186 osób.

Zaznaczyć należy, iż z pośród 133 oskarżonych, dwóch, a mianowicie: Jakóba Czernika i Stanisława Mergensa wydano władzom sowieckim podczas ostatniej wymiany w Baranowiczach.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz, proszę, Szanowny Redaktorze, umieścić w swojem poczytnem piśmie poniższych parę słów sprostowania niedokładności politycznych dzisiejszej wzmianki „Kurjera Wileńskiego" o mnie, gdyż na insynuacje natury osobistej, podane przez pisma warszawskie, mam zamiar zareagować inną drogą.

1) Nieprawdą jest, jakobym został „aresztowany", jako „poseł zlikwidowanej i uznanej za nielegalną partję N. P. Ch.".

Prawdą natomiast jest, że już w marcu 1927 r. wystąpiłem ostatecznie z N. P. Ch., ponieważ nie mogłem zgodzić się z polityką sojuszów, propagowanych przez pana, b. posła Wojewódzkiego, o czem w swoim czasie donosił i „Kurjer Wileński". W rzeczywistości zostałem chwilowo przytrzymany przez wywiadowców policji, w sąsiedztwie hotelu „Astorja" (w którym się zatrzymałem) ponieważ dokumentów nie miałem przy sobie — do czasu wyświetlenia tożsamości mojej osoby.

2) Nieprawdą jest, jakobym był „zawiedziony w ambicjach" (poselskich) i jakobym z tego powodu „zamierzał robić w pewnym kierunku (jakim?) dywersję".

Prawdą natomiast jest, że Radykalna Partja Włościańska, której mam zaszczyt przewodniczyć na Ziemi Wileńskiej, powzięła pod moją prezesurą na Zjeździe 15 stycznia r. b. w Wilnie uchwałę, mocą której upoważniła mnie wespół z paroma przyjaciółmi politycznymi do „pertraktacyj z pokrewnemi organizacjami o porozumienie co do wspólnej akcji wyborczej i do zawarcia bloku wyborczego"—a wyłoniona Komisja Porozumiewawcza uznała za możliwe wszelkie pertraktacje w tym względzie z wszystkiemi organizacjami krajowemi polskiemi, lub białoruskiemi, byle do nich nie wchodziły ugrupowania komunistyczne, nacjonalistyczne lub monarchistyczne.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku.

(—) *Antoni Szapiel*
b. poseł.

Wilno, dnia 21 stycznia 1928 r.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 35)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Skoczyła z pnia, upadła piersią na mokrą trawę i poczęła płakać, jak skrzywdzone dziecko. Wypłakiwała swój ból sosnom i zadziwionym ptakom. Płakała, płakała i rwała pełnemi garściami mech i borówki. Ot tak, żeby sobie ulżyć.

Po chwili podniosła się zaczerwieniona, z błyszczącemi, rozgniewanemi oczyma i zaciśniętemi zębami. Gniewala się na cały świat, ale największy żal miała do Andrzeja. Gorzki, gorzki żal. Nie. Nawet gdyby do niej wrócił, nie mogłaby mu już tego, co zrobił zapomnieć i przebaczyć.

Sięgnęła do torebki po chusteczkę i natrafiła na kopertę zaadresowaną ręką Starego Pana. List polecający do kuzynów, co potrzebowali nauczycielki na wieś.

Marychna, trzymająca list w ręku, podniosła głowę, i z namysłem głębokim spojrzała przed siebie. Nawprost niej, na krzaku leszczynowym, siedziała zięba i ćwierkała raz po raz jednostajnie, a śpiewnie.

— No tak, — powiedziała Marychna zwracając się do ptaszka,—trzeba coś postanowić. Darmo nikt jeść nie da. Prawda?—

Zięba przekrzywiła główkę na bok i spojrzała jednem okiem na dziewczynę.

— Tyś tu była wówczas,—ciągnęła surowo Marychna, — siedziałaś na dębie. Powinnaś rozumieć. O tak, jest mi bardzo ciężko... odjeżdżać. Ptaszku maleńki, nie będę już mogła nic naprawić.—

Zięba skakała sobie, pogwizdując, z gałązki na gałązkę. Potem zatrzymała się i spojrzała znowu na Marychnę uważnie, poważnie, ze współczuciem. Ćwierkotała coś. Może chciała przyjść z radą i pomocą, ale Marychna przestała już myśleć o niej.

Przegięła się w tył na swoim pniu, objęła kolana wyciągniętemi rękoma i kołysała się zwolna, w tył i przód. Kiwała przytem głową i powtarzała coraz żałośniej.

„Życie zmęczyło mię bardzo. Tak — tak". Był to urywek z jakiegoś wiersza; niewiadomo gdzie i kiedy przeczytanego.

Rozrzewnił on Marychnę do tego stopnia, że poczuła, jak łzy zbierają się jej na nowo pod powiekami. Tylko teraz płakała już cichuteńko, bez wybuchów rozpaczy, jak cicho pada rzęsisty letni deszcz z zachmurzonego srebrzyście nieba. Po takim deszczu wraca pogoda, ale jest w nim zapowiedź przyszłego uspokojenia, kiedy już chmury zrzedną i zbledną i zwolna przemieniać się poczną w przejrzyste białe obłoki, a masę wody, która im ciążyła, wypije Matka-Ziemia.

Kiedy Marychna skończyła już płakać — słońce już zaszło za górą. Pozostały po nim smugi różowe, długie i szerokie, ogon królewskiego płaszcza, ścielący się jeszcze po świeżo zżętem ściernisku.

Ale Marychna nie chciała jeszcze wracać do domu. Suknia zdążyła wyschnąć z grubsza, nie było już tak zimno. Można jeszcze chwilkę pomyśleć o tem, co się stało.

Usiadła wygodniej, skuliła się trochę w sobie i poczęła myśleć. Ale myślała przedewszystkiem o Andrzeju.

I dziwna rzecz. Myśląc tak, zauważyła, że z całego Andrzeja pozostało jej tylko spojrzenie z ostatniej rozmowy: zimne, spokojne i stanowcze, ani dobre, ani złe, bezwzględnie obojętne. Patrzyło na nią, jak na kołek w płocie, bezbarwnemi, bezlitosnemi oczyma owadu.

Marychna nie zastanawiała się nad tem, ile trudu i męki kosztowało Andrzeja uczynić je właśnie takiem. Czuła, że pomagało ono jej znakomicie, jak gorzkie lekarstwo pomaga na uparty, męczący ból głowy. Przesłoniło sobą wszystko, co było przedtem całą, nigdy nieokazywaną, a wyczuwaną znakomicie serdeczność Andrzeja i troskę jego o nią. Całą jego miłość, o której Marychna, wiedziona nieomylnym instynktem samozachowawczym pamiętać w tej chwili nie chciała.

Wmyślała się długo, długo w to Andrzejowe spojrzenie, ze ściągniętemi brwiami, z pięściami zwiniętemi przy skroniach, wmyślała się uparcie, naumyślnie. Z trudem, z męką ona teraz zkolei dochodziła do jakichś wniosków w tej sprawie, ważyła coś pilnie, rozstrzygała.—Nagle porwała się z pnia, wyprostowała się dumnie i rzuciła wyzywająco wszystkim sosnom w lesie:

— Ano, może to i lepiej!—

* * *

Stary Pan obudził się późno. Wyszedł na werandę i patrzył, jak ciepły deszcz lipcowy przeźroczystemi smugami, kryształowemi rzutami łączy niebo z ziemią; słuchał, jak dzwoni szklanemi palcami po szybach i dachu werandy, jak śpiewnie szeleści po liściach jabłoni i pluska dużemi kroplami, padającemi ciężko z dachu do beczułek i cebratek, ustawionych na łapanie wody deszczowej.

Jakaś brudnobiała kaczka wylazła z pomiędzy floksów na żwirowany placyk przed werandą. Rozkoszowała się całą swoją kaczą duszą, dreptała po kałużach, kwakała i oglądała się triumfalnie na skulone, drżące w dołku pod jaśminami kury. Stary Pan oparł łokcie o poręcz werandy, wtulił twarz w dłonie i myślał o niczem.

Nie chciało mu się zastanawiać nad wczorajszem, i tak wiedział że stało się źle. — Zawsze jest źle pozłościć się—urągał sobie od rana.

Pan Konstanty gdzieś przepadł, Stenia pomimo deszczu, wybrała się na borowiki, twierdząc, że tak właśnie najlepiej się zbierają.

Stary Pan bał się w tej chwili samotności, a musiał być sam. Pojutrze mieli obaj z panem Konstantym sprowadzić do lasu odpowiednią komisję celem zbadania pni i spisania uroczystego protokółu. Pan Konstanty właśnie w tej sprawie miał się udać zaraz po obiedzie gdzieś o pięć wiorst.

Stary Pan miał przed sobą perspektywę samotnego popołudnia i smutno mu było, jak małemu dziecku, w obcym domu.

(C. d. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń" Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w z. Antoni Faranowski.